

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.  
DYREKCJA — tel. 120-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.  
DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 173

CENA NUMERU 20 GROSZY

## PO ROKU...

Rok już upływa od chwili, kiedy grupa naszych dawnych towarzyszy powołała do życia t. zw. BBS. Nie mamy zamiaru opisywać szczegółowo „zakulisowej” strony ostatnich wspólnych posiedzeń Centralnego Komitetu Wykonawczego, ostatecznych prób „dojścia do porozumienia”, przedsięwziętych przez ówczesne kierownictwo Partii. Wychoiliśmy wtedy z błędnego jak się okazało, założenia: chcieliśmy do końca wierzyć w „dobrą wolę” Jaworowskiego, Praussowej, Malinowskiego; chcieliśmy wierzyć, że oni sami rozstrzygną o swoim postępowaniu; chcieliśmy wierzyć, że chodzi „tylko” o różnice taktyczne, że ani Moraczewski, ani Jaworowski, ani Praussowa nie podniosą nigdy ręki na jedność polskiego ruchu socjalistycznego. Zapewne, była to z naszej strony duża naiwność; co do mnie, „naiwności” tej się nie wstydzę; wolę to, że traktowaliśmy wtedy tamtych ludzi, jak towarzyszy, godnych zaufania, niż żebyśmy mieli wobec nich stosować „metody” wywiadu, podsłuchu i t. d., i t. p.

W rezultacie odeszli. O fakcie ich odejścia zadecydowały „sfery kierownicze” obozu „sanacyjnego”. Oni sami stanowili właściwie biernie narzędzie w obcych rękach. Pośród nich tkwiły „agenty” kół rządowych. Odeszli, próbując „usprawiedliwić” to odejście mnóstwem „argumentów” na temat naszej rzekomej „demagogii”, naszego rzekomego „komunizowania”, naszych rzekomych „konszachów z endecją”.

Na „zejeździe” w Katowicach, zaraz po „rozłamie”, starali się sformułować „własne”, osobne, stanowisko; usiłowali wziąć na siebie trud „opozycji rzeczowej”; głosili gromko hasła demokracji parlamentarnej; my — widzicie — byliśmy „nierzeczowi”, „demagogiczni”; oni dopiero pokażą, co to znaczyć powinna opozycja „rzeczowa”, „poważna”, „zasadnicza”...

I minął rok...  
Trudno sobie wyobrazić szybsze stacanie się wódł po równi pochyłej z „opozycji rzeczowej” nie pozostało po paru miesiącach ani śladu; wymarzona rola „samodzielnego czynnika” w życiu polskim okazała się wnet śmieszna farsą; z „samodzielnosci politycznej” BBS. pokpiwać sobie jęli z punktu równie dobrze kierownicy polityki „sanacyjnej”, jak socjaliści, ludowcy, narodowi demokraci. W Sejmie wszyscy bez wyjątku zrozumieli odrazu, że p. Smulikowski, „prezes frakcji parlamentarnej” BBS. zależy akuratnie tak samo od p. Sławka, jak p. Sanojca, albo p. Piasecki. W stosunku do Międzynarodówki Socjalistycznej sprawa wyjaśniła się także odrazu; sekretariat Międzynarodówki uprzedził poprostu wszystkie partie socjalistyczne innych krajów, by nie nawiązywały żadnego kontaktu ze swoistą ekspozyturą „socjalistyczną” naszego „pomajowego” systemu rządzenia. Ta część „genjalnego pomysłu” zawiadła od samego początku.

Część druga wygląda jeszcze tysiąc razy gorzej...

„Wodzowie” BBS. „musieli” za wszelką cenę coś „stworzyć”, cośkolwiek „pokazać” swoim moco-dawcom. W Polskiej Partii Socjalistycznej żaden „rozłam” nie nastąpił; pozostawało tedy albo posypać głowę popiołem i „wycofać się” z życia politycznego, albo też dzwignąć popór własnej „roboty”. „Wodzowie” BBS. wybrali to ostatnie i... popełnili ideowe, moralne, polityczne samobójstwo. Mieli być „towarzyszami broni” obozu „sanacyjnego”; stali się bardzo rychło „wykonawcami najgorszych posług” przy „sanacji”. Proszę pojechać gdziekolwiek bądź na prowincję; proszę zapisać kogokolwiek bądź o miejscowe BBS.; każdy, każdy bez wyjątku, tak samo socjalista, jak ludowiec,

## Składajcie ofiary na „Fundusz Obrony Demokracji i Wolności“!

### KONFLIKT W GÓRNICTWIE Rokowania o płace w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

Dnia 16 b. m. odbyły się w Dąbrowie Górniczej ponowne układy między przedstawicielami Centralnego Związku Górników a Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych. Na żądanie Centralnego Związku Górników podwyższenia obecnego płac o 20%, Rada Zjazdu zaproponowała tylko 3% podwyżki z ulamkiem — i to jedynie plac robotników dniówkowych, z pominięciem robotników akordowych. Co do żądania zrównania w placach zagłębia: Krakowskiego i Dąbrowskiego z placami Górnego Śląska, przedstawiciele Rady Zjazdu zajęli zdecydowanie odmowne stanowisko.

Przedstawiciele Związku Górników oświadczyli, że stanowisko Rady Zjazdu, zarówno co do samej podwyżki plac jak i co do zrównania w placach górników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego z Górnym Śląskiem — jest tego rodzaju, że uniemożliwia nawet dalszą dyskusję na ten temat. W końcu tow. poseł Stańczyk, wskazując na dobrą konjunkturę w przemyśle węglowym, zaapelował aby przedstawiciele Rady Zjazdu zechcieli zmienić swoje nieustępliwie stanowisko i uwzględnić żądanie górników, w przeciwnym razie Związek Górników zmuszony będzie drogą strajku rozpocząć walkę o odpowiednią podwyżkę.

Przedstawiciele Rady Zjazdu przyrzekli przedstawić sprawę całej Radzie i, zależnie od jej stanowiska, zwołać ponowną wspólną konferencję.

Wobec tego, że i na Górnym Śląsku żądania górników co do podwyżki plac nie zostały w odpowiedniej mierze uwzględnione, należy się liczyć z możliwością strajku węglowego we wszystkich zagłębiach węglowych.

W najbliższą niedzielę odbędą się narady delegatów wszystkich kopalń, oraz wiece załóg kopalnianych, na których zostanie omówione stanowisko właścicieli kopalń i ewentualny termin strajku.

### Ministerjum Pracy nadało moc obowiązującą orzeczeniu, które jest naigrawaniem się z nędzy robotników

KATOWICE, 17 października (PAT). Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej

nadało dziś moc obowiązującą orzeczeniu komisji pojednawczej i arbitrażowej

z dnia 3 października w sprawie podwyżki plac w górnictwie górnośląskim.

### PRAWICA RADY MIEJSKIEJ SABOTUJE INTERESY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym rozważany był wniosek magistratu o rewizję uchwały Rady miejskiej, przyznającej pracownikom miejskim 75% zapomogi.

Portownie głosowany wniosek o za-

pomogę w wysokości 75% pensji nie uzyskał 2/3 głosów Rady, wskutek czego poprzednia uchwała Rady musi być uznana za niebyłą.

BBS. swą demagogią wyrządziła niepowetowaną szkodę pracownikom miejskim. Endecja i sanacja systema-

tycznie sabotowały wczoraj interesy pracownicze.

PPS. oraz inni reprezentanci bloku postawili wniosek o wypłatę 50% zapomogi pracownikom miejskim.

Szczegóły z wczorajszego posiedzenia na str. 4.

### PROJEKT REFORMY USTAWODAWSTWA WĘGLOWEGO W ANGLJI

Londyn, 17 października. (PAT.). Według zgodnych informacji dzisiejszej prasy angielskiej, ustawodawstwo węglowe projektowane przez rząd Labour Party przewiduje trzy następujące punkty zasadnicze: 1) skrócenie dnia pracy w kopalniach z 8 godzin narazie o pół godziny, czyli wprowadzenie 7½ godzinowego

dnia roboczego w całym kraju, bez zmniejszenia zarobków dotychczasowych; następnie w połowie lub końcu przyszłego roku, gdy warunki gospodarcze na to pozwolą, skrócenia 7½ godz. dnia roboczego w kopalniach o dalsze pół godziny, do 7 godzin dziennie, 2) ustanowienie ogólnokrajowego szematu rynkowego

wprowadzającego jednolity system wydobycia węgla, sprzedaży i cen rynkowych. Szemat ten przewiduje również ustanowienie specjalnego organu kontrolującego, do którego powołani mają być także przedstawiciele konsumentów i robotników. 3) wykup przez państwo terenów, na których znajdują się kopalnie.

### W AFGANISTANIE

#### BACHA SACAO UCIEKŁ, HABIBULLAH SIĘ PODDAŁ. — RYCHŁY OBIÓR KRÓLA AFGAŃSKIEGO

Berlin, 17 października. (PAT.). Z Londynu donoszą: Według wiadomości z Peshawaru, Habibullah, który schronił się przed pocięciem zwycięskich wojsk Nadir Chana do cytadeli w Kabulu, poddał się.

Warszawa, 17 października. (PAT.). Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymało wczoraj następującą depezę:

Kabul — Peshawar, 14 października. „Z łaski Boga Najwyższego dzielna armja afgańska pod dowództwem gen. Shah wali-Khana i jego brata gen. Shahmahmu-

da-Khana odebrała Kabul od Bacha Sacao. W dniu 10 października Arca była bombardowana. 13 października Bacha Sacao uciekł pokryjono ze swoją rodziną i swym dworem. Uciekła również część jego wojska, a reszta poddała się dzielnej armji afgańskiej. Większość ministrów Bacha poddała się obojętnie, reszta złożyła pisemne deklaracje. Plemię Kohistanis jest pełne skruchy i obawy z powodu swego postępowania. Rząd okazał wyrozumiałość i łaskę partji przeciwnej Kandahar, Kabul, Ghazni, prowincje południowe Dżelelebad, Hazarat

są w naszym posiadaniu, a z tych, które są po naszej stronie, Mazer, Katagan, Badakhszan, Maimene i Hezat, są już zniechęcone rządami Bacha i oczekują rozkazów od rządu centralnego i wkrótce wysła swoich przedstawicieli do stolicy. Armja Bacha podległa wielu napadom. Przyszły król Afganistanu będzie wybrany przez Dżirge (wielkie zgromadzenie narodowe), Marszałek Nadir Khan przybędzie do stolicy jutro”.

Afgańskie Ministerjum Spraw Zagranicznych.

endek, „sanator”, sjonista, starosta, sprzedawca gazet, przodownik policji — każdy odpowie jakimś określeniem mniej czy więcej pogardliwym.

„Wodzowie” B. B. S. pragnęli bowiem za wszelką cenę „stworzyć” cośkolwiek; „przyjmowali” zatem do swoich „szeregów” każdego, kto się zgłosił; „przyjmowali” przeróżnych wypędków z przeróżnych partyj, stowarzyszeń, instytucji; „stworzyli”

istotnie „coś” zgoła niezwykłego: stworzyli „zbiorowisko, któremu trudno dać nazwisko”...

Radbym myśleć, że pośród dzisiejszych członków B.B.S. są jednak ludzie, dla których rok ubiegły był tragedją. Dzisiaj cała ta „partja” pełni — i obiektywnie, i subiektywnie — jakąś przerażającą funkcję „draban-

tów pomajowego systemu rządzenia”, „drabantów”, używanych przez kierownictwo „sanacji” dla określonych celów, ale traktowanych w istocie pogardliwiej, niż traktujemy ich my. Do P. P. S. w każdym razie, do Socjalizmu polskiego, do Międzynarodówki Socjalistycznej „wodzowie” B. B. S. nie mają już drogi powrotu...

Mieczysław Niedziałkowski

### Z. P. P. S.

KOMISJA PARLAMENTARNA  
Komisja Parlamentarna Z. P. P. S. odbędzie posiedzenie we środę, dn. 23 października, o g. 11 r., w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

PREZYDJUM.

### WIELKI WIEC POLITYCZNY

W sali Teatru Kamińskiego, Oboża na 1—3, w niedzielę, 20 października, o godz. 11 rano, odbędzie się

WIEC POLITYCZNY.

Przemawiać będą przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej i Og. Zyd. Zw. Rob. „Bund” w Polsce tow. tow. poseł Norbert Barlicki, radny H. Erlich, Władysław Wysocki, przew. Rady Zw. Zaw. w Warszawie, ławnik Wiktor Alter, Antoni Wasik, H. Himmelfarb.

### WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

W niedzielę, d. 20 października, o godzinie 12 w poł., odbędzie się w sali Z. Z. K. przy ulicy Czerwonego Krzyża Nr. 20

### AKADEMJA

#### MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ Z OKAZJĄ ROZPOCZĘCIA PRAC W SEZONIE ZIMOWYM.

Na program złożą się przemówienia i bogata część artystyczna. Zaproszenia otrzymywać można w lokalach kół młodzieży T. U. R., dzielnic, związków zawodowych oraz w Sekretariacie Warsz. Org. Mł. T. U. R. przy ul. Wareckiej 7.

### WIELKI WIEC KOLEJARZY

Ostatnio wydane przez Rząd zarządzenia o pragmatyce służbowej, pomocy lekarskiej i t. d., krzywdzące pracowników kolejowych — wymagają z naszej strony jaknajwiększego sprzeciwu.

W tym też celu Zarząd Okręgowy Warszawski Z. Z. K., wspólnie z Zarządem Okręgowym Z. Z. M., zwołuje na dzień 20-go października r. b. na g. 10-tą, do sali kina „Palace”, Chmielna 9

#### WIELKI WIEC KOLEJARZY.

Kolejczy! Na wiecu tym nie powinniśmy zbraknąć nikogo. Wszyscy razem. W jedności — siła!

Wstęp za legitymacjami służbowymi!

### PRZED STRAJKIEM GENERALNYM NA ŁOTWIE

RYGA, 17 października (PAT). Sytuacja strajkowa przedstawia się w ten sposób, że wszystkie związki zawodowe będą prawdopodobnie uczestniczyły w strajku, natomiast pracownicy państwowi, ze względu na wydane w stosunku do nich pod tym względem ostrzeżenia, udziału w strajku nie wezmą.

### NOWA REPUBLIKA SOWIECKA

MOSKWA, 17 października (PAT). Tass. Nadzwyczajny kongres sowieckich proklamował Tadżikistan, wchodzący dotychczas w skład republiki Uzbekistanu, republiką związkową. W skład związku sowieckiego wchodzi więc obecnie ogółem siedem republik związkowych, a mianowicie, R. S. F. S. R., Ukraina wraz z republiką autonomiczną moldawską, Białoruś, Federacja Transkaukaska, Turkmenistan, Uzbekistan i Tadżikistan. Nowa republika związkowa zajmuje przestrzeń 155 tysięcy kilometrów kwadratowych i liczy około miliona mieszkańców. Położona jest u stoku Pamiru. Uprawiana jest tam specjalnie bawełna.

# Kino „Colosseum” jest wciąż pod bojkotem Świata Pracy stolicy.

## SA JEDNAK PEWNE GRANICE...

„Słowo” wileńskie zamieściło we środę ubiegłą artykuł wstępny p. t. P. P. S. — sojuszniką komunizmu. Autor tego artykułu, jakiś pan „m”, wywodzi sobie laskawie, że oto oddawna już jesteśmy w stałym porozumieniu z komunistami, a pośrednio i z Rosją Sowiecką, że w Zagłębiu Dąbrowskim mieliśmy wspólne zebranie z jakimś „rejkomem” (?) i t. d. i t. p.

Pomijamy już fakt, że co inteligentniejszy agent „defensywy” mógłby udzielić pp. redaktorom „Słowa” mądrzejszych informacji, niemniej czas trzasnąć po palcach pismo najokrajniejszej ugody, organ szlagonów, pelzających na brzuchu kolejno przed Petersburgiem i przed Berlinem, a który pozwala sobie dzisiaj na pomawianie PPS. o „konszachty” z obcym państwem.

B. Peowiak.

## Ambasada w Londynie

Z powodu podniesienia angielskiego poselstwa w Warszawie i polskiego w Londynie do godności ambasady — zdarzenia niewątpliwie radośnie i wzmacniającego „prestige” Polski na terenie międzynarodowym — prasa „sanacyjna” znowu zaprodukowała przykład najbrzydliwszego „partyniactwa”. Sukces ten Polski odrazu zainkasowała na rzecz obozu rządzącego; nieośmieszony zwyciężca ułożenia Rządu z Państwem tak daleko zapędził część prasy rządowej, że obalamuony czytelnik zastanawia się poważnie, czy, powiedzmy, Anglija nie odebrała by Polsce ambasady, gdyby zmienił się u nas Rząd p. Światłkiego, na inny, niesanacyjny...

W sprawie utworzenia ambasady w Londynie trzeba powiedzieć kilka słów prawdy.

Przed pięciu laty, kiedy załatwiona została sprawa ambasady w Paryżu — mówiąc nawiasem przez Rząd Herriota, najbardziej demokratyczny i lewicowy Rząd we Francji od czasu wojny — przez ówczesny Rząd polski wentylowana była sprawa ambasady w Londynie.

Zrazu szła sprawa bardzo opornie, ale po Locarno londyński „Foreign Office” (M. S. Z.) zaczął ją traktować poważnie. Zasadniczo postanowiono przemianować poselstwa w Londynie i w Warszawie na ambasady już przed czterema laty, ale wykonanie tego postanowienia odwlekało się. Różne złożyły się na to powody: i to, że Argentyna miała pierwszeństwo przed nami, i to, że Anglija bardzo niechętnie i bardzo rzadko tworzy nowe ambasady, i to, że p. Gregorij, podsekretarz stanu w „Foreign Office”, który tę sprawę miał w swoich rękach, musiał ustąpić. Odwlekała się, ale stopniowo dojrzywała.

Rząd socjalistyczny w Anglii, który wziął się energicznie do pracy we wszystkich dziedzinach, przystąpił do załatwiania spraw zaległych i w polityce zagranicznej. Uznał słuszną pogląd, że Polska, państwo 30-miljonowe, ma prawo do ambasady — i sprawę, ciągnącą się od 5 lat, załatwił pomyślnie. Rządowi MacDonalda tembardziej zależało na załatwieniu wlokącej się od lat sprawy tej, że właśnie skończył rokowania z Sowiekami i ma zamiar wznowić ambasady w Moskwie. W tych okolicznościach należało i sprawę placówki w Warszawie zdecydować ostatecznie.

Oj, jak wygląda w świetle prawdy nowy „sukces” akurat Rządów „pomajowych”.

„Sukces” ten — to nie sukces Rządu, lecz sukces Państwa, Polski całej. Socjaliści angielscy złożyli jeszcze jeden dowód swojej bezstronności; uznali wielkie znaczenie Państwa Polskiego w życiu międzynarodowym i dali temu wyraz przez utworzenie w Warszawie ambasady, mimo, że mają ustalony pogląd na panujący obecnie „regime” w Polsce. Za ten dowód wiary w trwałość i rozwój Państwa Polskiego, dziękujemy towarzyszom angielskim. Postaramy się, aby ich sympatję dla Polski przenieść się szybko mogły i na Rząd polski.

Po utworzeniu ambasady w Londynie sprawą aktualną staje się obecnie przemianowanie na ambasady poselstw w Berlinie i Moskwie, w stolicach dwóch naszych wielkich sąsiadów.

J. S.

## Niech opinia publiczna osądzi!

Od tow. Ludwika Śledzińskiego otrzymujemy list, który uważamy za swój obowiązek ogłosić bez żadnych zmian.

Red.

Stowarzyszenie byłych więźniów politycznych powstało, by nieść pomoc i opiekę tym, co przez długie lata nieubłaganie walczyli z najzdemotywującym caratu, co zdrowie i siły zmarnowali w carskich więzieniach, na zesłaniu, na katogach i na osiedleniu. W 1924 roku Stowarzyszenie wywalczyło sobie w Sejmie za pośrednictwem posłów socjalistycznych stałe subsydyum ze Skarbu Państwa. Od pięciu prawie lat Stowarzyszenie otrzymywało po 2.000 zł. miesięcznego wsparcia dla swych niezdolnych do pracy, chorych i starych członków. Stowarzyszenie w 1924 roku liczyło około 700 członków, z subsydyum rządowego, z dobrowolnych ofiar i opłat członkowskich jak mogło, tak pomagało, swym członkom. Dziś Stowarzyszenie ma około 2700 członków, i wobec tego że 4-krotnie wzrosła liczba członków, 2.000 zł. państwowego subsydyum już nie wystarcza.

Po IV Ogólnokrajowym Zjeździe, który się odbył w Radomiu w maju b. roku, Zarząd Stowarzyszenia złożył podanie do p. ministra Prystora z prośbą o podwyższenie subsydyum do 4.000 zł. miesięcznie, motywując swą prośbę znacznym przrostem nowych członków a z ogólnej liczby 2700 członków, napewno potrzebują pomocy od 15 do 20%. Podaje tutaj najniższą minimalną liczbę, która bez opieki obejść się nie może. a 90 procent członków Stowarzyszenia, to pepesowcy, to ci nieugięci bojownicy o naszą Niepodległość, co to „jak kamienie przez Boga rzucać na szaniec” szli do walki z caratem o naszą narodową wolność i państwową niepodległość. Stowarzyszenie b. więźniów politycznych jest bezpartyjne.

W odpowiedzi na nasze starania i prośby zawiadomił nas naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Komisariatu Rządu, że będziemy otrzymywać nadal tylko 1000 zł. m. i za m. wrzesień wypłacono nam już tylko tysiąc złotych. Pytałem pana naczelnika, na jakiej to podstawie odebrano nam połowę subsydyum przyznanego nam uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej. Pan naczelnik odpowiedział mi: „myśmy te sumy podzielić, bo powstało drugie Stowarzyszenie przy ul. Aleje Jerolimskiej 6”. Na dalsze protesty, pan naczelnik odpowiedział, że on nic zrobić nie może, że to jest postanowienie Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej...

Stowarzyszenie nasze udziela za pomocą tym członkom, którzy nie są objęci Dekretem Pana Prezydenta z dnia 8 marca 1928 r., a takich członków jest bardzo dużo, co po parę lat siedzieli w więzieniu pod śledztwem, a skazani nie byli, a znani są jako ofiarni i wysoce ideowi bojownicy o naszą wolność. Stowarzyszenie wypłacało tym zasłużonym, a biednym swoim członkom i wdowom po 20 złotych, 25 i 30 i najwyżej 40 zł. miesięcznie, ale to

już wyjątkowo wysoką sumę wyznaczano.

Ponieważ i Magistrat m. Warszawy zaledwie jeden tysiąc tylko raczył dać Warszawskiemu Kołu Stowarzyszenia, choć cały szereg innych magistratów daje do 6000 zł. rocznie, przeto Stowarzyszenie wielu członkom, potrzebującym pomocy musiało odmówić z braku funduszu. Teraz Stowarzyszenie będzie zmuszone całą swoją pomoc i opiekę zmniejszyć do połowy.

Teraz pytanie, co winni są ci wszyscy byli więźniowie polityczni, że panowie z Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej odebrali im ostatni marny kęs chleba? Czyż to nie jest krwawa ironja losu, że tyle rządów minęło w Odrodzonej Polsce, a żaden nie pozwolił sobie na takie szkany przeciw tym, co w Państwie naszym powinni być otoczeni nie tylko ze strony społeczeństwa, ale w pierwszym rzędzie ze strony Rządu już nie czuła, ale przynajmniej ludzką opieką!

Tymczasem niech całe społeczeństwo wie o tem, że Rząd obecny, Rząd Piłsudskiego, Moraczewskiego i Prystora bezprawnie odebrał na-

szemu bezpartyjnemu Stowarzyszeniu byłych więźniów politycznych tysiąc złotych miesięcznego subsydyum, uchwalonego przez Sejm i oddał tę sumę partyjnemu Stowarzyszeniu BBS. rozbijacza Jaworowskiego.

To się nazywa „sanacja moralna”! To jest Opieka Społeczna pana ministra Prystora, który dawnym swoim towarzyszom walki o Niepodległość odebrał bezprawnie ostatni kęs chleba!

To jest wdzięczność za ból i cierpienia tysięcy byłych więźniów politycznych!

Dodać tutaj jeszcze muszę, że nasze Stowarzyszenie posiada dwadzieścia parę kół w różnych miastach Rzeczypospolitej, a BBS. ma zaledwie kilkudziesięciu członków, zdobytych obietnicami tłustych świadczeń, a także i groźbą utraty posady.

Niech opinia publiczna Polski osądzi to nowe bezprawie nad byłymi więźniami politycznymi.

Ludwik Śledziński,  
skarbnik Zarządu Stow. b. więźniów politycznych.

## ROZKŁAD W KOMUNIZMIE POLSKIM PORACHUNEK Z PRAWICOWCAMI

Jak wiadomo, Stalin, a wraz z nim cały „Komintern” przesunął się „na lewo”. W związku z tem odbywa się we wszystkich krajach „czystka”, zmierzająca do usunięcia z partii komunistycznych tak zwanych „prawicowców”. Zwyczaj ci „prawicowcy” są prosto dawniejszymi działaczami robotniczymi, którzy zachowali jakiś cień samodzielności myśli i nie chcą odgrywać roli lokajów „Stalinowskich”. Na ich miejsca przychodzi miernoty, zapatrzone w Stalina i gotowe do wszystkiego.

To samo dzieje się w polskim komunizmie. Niedzielną „Kurj. Warszawski” w korespondencji z Moskwą donosi o wyrzuceniu z kom. partii Polski przywódców „prawicy” z Warskim na czele.

Nie mamy jeszcze prasy bolszewickiej z ostatniego tygodnia i wobec tego nie możemy skontrolować powyższej wiadomości. Jednakowoż w „Prawdzie” Nr. 231 z 6 października znajdujemy art. znanego p. Leńskiego, który pośrednio potwierdza tę wiadomość. Artykuł jest umieszczony na 1-ej stronie; nazywa się: „Przeciwko prawemu odchyleniu w kompartii Polskiej” i żąda obrachunku z „prawicowcami”.

Któż to są ci zdrajcy-„prawicowcy”? Są to znani działacze Kostrzewa (Wera), Stefański, Brand i inni. Czego chcą? Oto wpadli w herezję ppsowską. Według Leńskiego, Kostrzewa i Stefański „uważają PPS za siłę ideologiczną, praktyczną i organizacyjnie nie dającą się pogodzić z faszysmem”. To twierdzenie uważa mędrzec „stalinowski” Leński za „nonsens”.

P. Leński gwałtownie ostrzega przed tą okropną „herezją” Kostrzewy, która uważa polski „socjalfaszysm” (tzn. PPS)

za — okropność! — samodzielną „trzęsącą się, obok faszysmu i komunizmu”.

Wogóle — biada p. Leński — „umiejętnie rodmuchiwane przez socjal-faszystów złudzenia demokratyczne naciskają jeszcze teraz na partję komunistyczną”. Jeśli komunizm pójdzie z tą „herezją” — rozbroi się w obliczu pepesowców.

Tak samo p. Brand wpadł w niebezpieczną „herezję”, bo przeczenia „stabilizację” w Polsce.

P. Kostrzewa teraz, powiada Leński, stara się wyczołfać z tej „herezji” — formalnie, ale w rzeczywistości odbywają się próby utworzenia prawicowej frakcji w partji.

W podobny sposób pp. Walecki, Warski i Próchnik w zbiorze artykułów, wydanych niedawno, zajmują się prosto „obroną” pół-miejszysmu i właściwie karykaturą bolszewizmu.

P. Leński grozi bardzo stanowczo: „Polski podgatunek prawicowego odchylenia zostanie zdemaskowany i przewięziony aż do końca”.

Łatwo pojąć, co to znaczy... Dla sprawiedliwości widocznie p. Leński zaznacza, że także „ultra-lewicowe” pomysły nie będą oszczędzone.

Słowem, tylko p. Leński sam jest chorąży iście prawdziwego i zbawionego komunizmu, Warski, Walecki, Kostrzewa, Brand, Stefański „zdradzili” komunizm i wpadli w „błoto oportunistyczne”, niemal ppsowskie. Inni znowu wpadli w bagno „ultra-lewicowe”.

Ten niebawny jeszcze bałagan ideowy w polskim komunizmie jest, naturalnie, związany z ogólnym wielkim kryzysem „Kominternu”, o którym napiszemy osobno.

K. Cz.

## „CIEKAWÉ” INFORMACJE

Przeczytaliśmy z prawdziwym zainteresowaniem wczorajszy numer „Przeglądu Wieczornego”. Zawiera on mnóstwo „rewelacji” niezmiernie, dalibóg, niezmiernie „sensacyjnych”.

Dowiedzieliśmy się tedy, że dotychczas

„akcja skupiania sześciu klubów lewicy i centrum spoczywała... w ręku poła Niedziałkowskiego (po polsku pisze się „w ręce” a nie „w ręku”, albowiem istnieje „ta ręka”, a nie „ten ręk” — przyp. nasz)”.

Aliści „centrolew” „udzielił dymisji” tow. Niedziałkowskiemu, ponieważ

„po ostatnich, nieco zbyt naiwnych wy-nurzeniach tego przywódcy... akcja wspólna t. zw. Centrolewu osłabła znacznie...”

Wprawdzie owe „wynurzenia” ujrzały światło dzienne przy biurku redakcyjnym któregoś tam dziennikarza „sanacyjnego”, — cóż jednak taki „drobiazg” obchodzić może „dżentelmenów” z redakcji „Przeglądu Wieczornego”? Idźmy tedy dalej.

Wobec „dymisji” tow. Niedziałkowskiego „centrolew” szuka gwałtownie „leadera”; „wypłynęła” ponoć kandydatura p. Witosa; upadła; P. P. S. „wysuwa obecnie poła Rataja”. Toczy się — według „Przeglądu Wieczornego” — na ten temat „namietne, choć poufne, dyskusje”...

Chyba dość?

Przytoczyliśmy w bardzo dokładnym streszczeniu wczorajszą notatkę wstępną „Przeglądu Wieczornego”. Nic nam mamy przeciwko temu, by „Przegląd Wieczorny” fabrykował sobie „sensacje” w miarę własnych potrzeb. Pretensja nasza do redakcji szanownego organu leży w zgola innej płaszczyźnie: czy nie możnaby... inteligentniej?

Jako skromni czytelnicy, prosimy o to bardzo... Odrobinę... troszeczkę... Zebym chociaż jaki taki sens w tym wszystkim był.

Co panom szkodzi troszeczkę... „wy-tężyć imaginację”?...

S. K.

## NA FUNDUSZ „OBRONY DEMOKRACJI I WOLNOŚCI”

Tow. Jan Byliński 3 zł.  
Tow. Z. Klinger 15 zł.  
Ob. Truchni Józef 10 zł.  
Tow. Andrzejewski Franciszek 10 zł.  
Tow. Aleksandrowicz Róża. 10 zł.

Onegdaj aresztowany został, z polecenia sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, tow. Edward Zawadzki, sekretarz W. O. K. R. P. P. S.; według komunikatu, który otrzymaliśmy, aresztowanie nastąpiło na skutek rzekomych nadużyć w Stowarzyszeniu Spółdzielni Automobilistów w Warszawie.

Ponieważ nie znamy samej sprawy, zarum będziemy w możności otrzymania bezpośrednich informacji, — ustrzymujemy się od wszelkich uwag, dopóki Sąd Okręgowy nie powzieme decyzji.

## SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR LETNI: Wycieczki Donzuana, krotkochwila w 3 aktach Kazimierza Wroczyńskiego, reżyserja Janusza Warneckiego, dekoracje Antoniego Aleksandrowicza.

Przeżyłem parę godzin wstępu narodowego podczas premjery. Obok mnie siedział wybitny literat niemiecki, który urodził się w Polsce i doskonale umie po polsku, a od 30 lat mieszka w Berlinie. Po pierwszym akcie zapytał mnie: „Czy wy jesteście dumni z tego autora?”, a podczas drugiego aktu, kiedy panie na scenie zczynają się zbytnio przejmować plotką o impotencji donzuana, rozsiewaną rozmyślnie przez jego zazdrośną żonę, siał mój oburzył się, podniósł głos niemal do wołania: idiotyzm! — gdy równocześnie widownia dosyć się bawiła tem, co się działo na scenie; później zaś wyraził zdziwienie, że tylu literatów jest na sali i nie wytyka tej bzdury sceniczej.

My jednak przyzwyczajeni już jesteśmy do tolerancji wobec wyrobu krajowego. Prawda jest niestety, że farsa polska nie rozwija się dobrze.

Doktryna, że farsa musi „operować” popularnymi głupstwami, byle zreszcie skombinowanemi, jest niebezpieczną i w gruncie rzeczy mylną. Mylną — o ile chodzi o skutek artystyczny, bo czy jest skutek kasowy, o tem tak szybko się nie dowiemy. Ale z sukcesów Kierdzynskiego można wywnioskować, że opinia oficjalnej krytyki literackiej wpada bardzo często w kolizję w tym sprawdzianem wartości sztuk, jakim jest kasa.

To co udało się niedawno Rapackiemu: wpakować do farsy znanego i głupego tenora, nie udało się Wroczyńskiemu: wpakować o wiele głupszego artystę filmowego. Głupota Artura Dolmena jest sztywna, niezbyt, zbyt jednolita, polega na bezmyślnym stosowaniu obojętnych słów i przysłów, — efekt stary, lecz przez Wroczyńskiego nie odświeżony, przeto nudny. Tak samo pomysły sprawozdania reprezentantek trzech dzielnic polskich pod jeden dach sanatorium heljopatycznego, z których każda mówi innym żargonem, na przestrzeni trzech aktów staje się nużącym. Co najważniejsze: donzuan, choć trzyma sobie sekretarkę do koncipowania listów miłosnych, nie jest przecież wcale donzuanem, tylko zwykłym ulubieńcem kobiet. Wic iuż tytuł wprowadza w

błąd, — lecz zdaje się, że i autor wprowadził samego siebie w błąd, mieszając z sobą te dwie różne rzeczy. W końcu zaś pokazuje się, że dla autora jest donzuan synonimem jurności męskiej — znowu błąd, albowiem donzuaneria nie jest buhajowatością, lecz procederem inteligentnym (patrz „Dziennik Uwodziciela” Kierkegaarda) i może się łączyć nawet z impotencją („Markiz de Priola”).

Zasadniczy pomysł tedy, tkwiący w tytule, spaczony został przez to, że autor wybrał sobie zupełnie innego manekina do swoich kombinacji komicznych. Jest tam jeszcze pomysł z pomysłem doktora medycyny co do erotycznych właściwości pewnych naświetlań, dalej pomysł o rzekomym poje-dynku amerykańskim dwóch rzekomych rywali. Obydwa jakoś szybko się likwidują i nie wytwarzają odpowiedniej atmosfery komizmu. Dobry farsieści umieją z doraźnych fikcyj, z plotek, z bujnej wyobraźni swych osób, wykrzesywać dużo komizmu, lecz Wroczyński jakoś nie stosuje tego efektu szczęśliwie.

Właściwą jego dziedziną zdaje się być raczej zwykła normalna komedia, niż farsa, — komizm płynący z normalnej obserwacji, nie z wyobraźni. To też najbardziej udało i żywotną jest

postać górala Staszka, doskonale grana przez p. Warneckiego. Wprawdzie i ten góral jest fikcją, bo to przebrany malarz, ale zabawia właśnie jako typowy góral, — tem bardziej, że górale mają dziś tyle manier inteligentnych, że przedzierzgnięcie się Staszka napowrót w malarza jest obojętne.

W głównej roli p. Różycki był może za inteligentnym, jak na ulubienca kobiet. P. Kurnakowicz w roli kierownika sanatorium niewiele miał pola do popisu. Ciągłe manipulowanie kliszami przez trzy akty nudzi — tu winna jest reżyserja. Dobrze i charakterystycznie grały panie Cwiklińska, Gella, Gromnicka, Leszczyńska, Łaska.

Jest przesadą naszych dramaturgów, że farsa musi być „głupia”. Otóż tylko w wyjątkowych wypadkach komizm kombinowany potrafi przezwyciężyć rażącą głupotę i banalność założenia. W farsach szczęśliwych, francuskich, zwykle mamy do czynienia z jakimś nowym typem, nową sytuacją, — są one wprawdzie traktowane tak, jakby były banalne, mimo to stanowią ową rezerwę, która przeprowadza sztukę przez jej punkty martwe.

Ale może członkowie Z. A. D-u lepiej znają „swoją” publiczność?

Karol Irzykowski.

## Kronika polityczna

DELEGACJA CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW W MINISTERJUM PRACY.

Wczoraj udała się do ministra Pracy delegacja Centralnego Związku Górników, w składzie 12 osób, z Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego.

Delegacja przedstawiła postulaty mas górniczych obu zagłębi w 3 niezmiernie żywotnych i niecierpiących zwłoki sprawach, a mianowicie: 1) protest przeciwko łamaniu przez przedsiębiorców górniczych ustawy o czasie pracy; 2) żądanie wprowadzenia ubezpieczenia na starość; 3) żądanie rozpisania wyborów do Zarządu Kasy Chorych w Sosnowcu.

POSEŁ WILLIAM ERSKINE — AMBASADOREM WIELKIEJ BRYTANJI W WARSZAWIE

Król Jerzy zamianował posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego sir Williama Erskina ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w stolicy Polski. (PAT.).

NARADY KLUBU PARLAMENTARNEGO B. B.

Wczoraj odbyło się w Sejmie plenarne posiedzenie klubu B. B., na którym pułkownik Sławek wygłosił referat polityczny.

Żadnego komunikatu z posiedzenia tego nie wydano, gdyż zebranie potraktowano jako poufne.

Z wiadomości, jakie pomimo poufności przedostały się nazewnątrz notujemy tylko pogłoski o zamierzonym złożeniu prezesury klubu przez pos. Sławka, do czego skłania go przemęczenie oraz nadwątlenie zdrowie.

Jedynym mówcą, który zabrał głos w dyskusji był pono poseł z Kołomyi p. Sanojca.

## B. B. S. I N. P. R. „LEWICA”

Na czele wczorajszej „Republiki” — organu przemysłowców łódzkich — znajdujemy radosną nowinę, że oto „na terenie Łodzi czynione są energiczne wysiłki w kierunku nawiązania bliższego kontaktu między P. P. S. — frakcją i N. P. R. — lewicą... W pertraktacjach w tej sprawie bierze udział z ramienia P. P. S. — frakcji w charakterze męża zaufania poseł Szczypiorski”.

„Republika” wpadła w prawdziwy za chwyt. Porównuje ewentualny zespół pp. Jaworowskiego i Waszkiewicza z... angielską Partią Pracy, poczem — powiedzmy — nieco naiwnie odsłania „stronę zakulisową”:

„Pertraktacje te pozostają między innymi w związku ze zmianami, które zaszły ostatnio w Kasie Chorych i które w najbliższym czasie zajść mają w okręgowym Związku Kas Chorych. Z rozmowami, które się na ten temat toczą, związana jest podobno również kilkudniowa zwłoka w nominacji komisarsza rządu w okręgowym Związku Kas Chorych”.

Tak... Bardzo „ideowa”... współprac...

Ech, Wy... „sanacja moralna”!... Zebyscie trochę wstydu mieli przynajmniej!...

Dla ścisłości dodamy, że „Republika” reprezentuje „sanacyjnych” kapitalistów włókienniczych.

M. M.

# V KONGRES MIĘDZYNARODÓWKI SPORTOWEJ

Z OBRAD PRZEDSTAWICIELI 2 MILJONÓW SPORTOWCÓW — SOCJALISTÓW

Praga, w październiku.

## OLYMPIADA W WIEDNIU.

Jak już pisaliśmy, jednym z głównych zadań kongresu praskiego było ustalenie daty i programu II Robotniczej Olimpiady. Zatwierdzono uchwałę kongresu w Helsinkach, wyznaczającą Wiedeń na miejsce Olimpiady, i ostatecznie określono termin igrzysk na lipiec 1931 roku.

Z przemówień towarzyszy wiedeńskich, którzy z dumą mówili w swoim „czerwonym Wiedniu” o czynionych tam przygotowaniach do godnego przyjęcia międzynarodowego sportu robotniczego, wnioskować można, że II Olimpiada odbywać się będzie w doskonałych warunkach.

Socjalistyczny zarząd m. Wiednia przyrzekł wykończyć nowy, wielki stadion miejski na Olimpiadę; stadion ten, w pięknym Praterze, wyposażony będzie w najdoskonalsze boiska, bieżnie, pływalnie i inne urządzenia sportowe. Olimpiada zimowa, która stanowić będzie składową część ogólnej Olimpiady Robotniczej, odbędzie się na początku r. 1931 w Murzschlag, w Austrii.

Nad organizacją Olimpiady czuwa stała komisja techniczna Międzynarodówki i austriacki związek krajowy. Szczegółowe wyjaśnienia, udzielone na kongresie, upewniły całą Międzynarodówkę, że Olimpiada wypadnie pod każdym względem wspaniale. Kongres jednomyślnie tedy uchwalił następującą odezwę do ludzi pracy całego świata:

5-ty Kongres Socjalistycznej Robotniczej Międzynarodówki Sportowej wyznaczył II Robotniczą Olimpiadę na lipiec 1931 r. w Wiedniu.

Kongres zaprasza wszystkich robotników i pracowników umysłowych całego świata, stojących na stanowisku Socjalistycznej Międzynarodówki Sportowej i Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej, aby wzięli udział w tej manifestacji międzynarodowej solidarności i międzynarodowej gotowości do walki o cele Socjalizmu.

V Kongres S. R. M. S. spodziewa się od partii robotniczych wszystkich krajów najwyższego poparcia w propagandzie za tą największą międzynarodową imprezą sportu robotniczego. Socjalistyczny Wiedeń daje rekołmię, że Olimpiada taką wspaniałą imprezą naprawdę się stanie.

Na Olimpiadę do Wiednia! Na największą manifestację międzynarodowego sportu robotniczego i całego świata socjalistycznego!

## STOSUNEK DO KOMUNISTÓW

Międzynarodówka sportowa już w Helsingforsie jasno określiła swój stosunek do „czerwonej” międz. sportowej, posłusznej rozkazom Moskwy i rozbijającej jedność ruchu sportowego. Tow. Deutsch (Austria) w obszernym referacie stwierdził konieczność powtórzenia uchwały helsingforskiej i wezwania do walki z rozbijającą robotą komunistów. Jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

Kongres stwierdza, że komunistę pod fałszywym hasłem jednolitego frontu starają się we wszystkich krajach rozbić robotniczy ruch sporto-

wy. Kongres jednocześnie stwierdza z zadowoleniem, że socjalistyczni towarzysze z całą siłą przeciwstawili się tym zbrodniczym poczynaniom i wydalili rozbijaczy ze swoich związków.

Stwierdzając tedy ten stan rzeczy, Kongres postanawia:

Związki, należące do Socjalistycznej Robotniczej Międzynarodówki Sportowej, nie powinny utrzymywać żadnych stosunków ze związkami, należącymi do t. zw. „czerwonej międzynarodówki sportowej”.

## SŁUŻBA ZDROWIA W SPORCIE.

Rzeczą zmienną na Kongresie praskim był udział lekarzy w delegacji każdego prawie kraju. Przecież sport socjalistyczny za jedno ze swych naczelnych zadań uważa podniesienie na wyższy poziom zdrowotności mas pracujących i stała troskliwa opieka lekarska nad członkami robotniczych klubów sportowych jest jednym z głównych wskazań Międzynarodówki.

Kongres pilnie zajmował się sprawą służby zdrowia w sporcie. Referaty i dyskusje w tej sprawie dadzą się streścić w kilku tezach:

1. Zadaniem służby zdrowia w Międzynarodówce Sportowej jest opieka nad zdrowiem ludzi pracy, uprawiających sporty, i praca naukowo - oświatowa w tym kierunku.

2. Dla wykonania służby zdrowia powinni być powoływani specjaliści lekarze sport., badający i udzielający porady sportowcom na boisku i poza nim. Związki sportowe powinny zaopatrywać się we wszelkie temu celowi służące przyrządy.

3. Wszelkie materiały sportowo-zdrowotne, uzyskane z tych badań, powinny być starannie gromadzone, aby służyły za podstawę do światowej statystyki w interesie robotniczego międzynarodowego ruchu sportowego.

4. Międzynarodówka ustanawia stałą komisję zdrowia dla organizacji i kontroli nad służbą zdrowia.

## KOBIETA

### A WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Ożywioną i bardzo ciekawą dyskusję wywołał referat na temat „Kobieta w sporcie”. Tow. Bayerowa, referentka, na wstępie podkreśliła z zadowoleniem, że sprawa ta poraz pierwszy omawiana jest przy współudziale kobiet samych.

W miarę, jak kobieta - robotnica zdobywała sobie ramię przy ramieniu mężczyzny - robotnika prawa polityczne i społeczne, brać się zaczęła do wspólnej pracy w ruchu robotniczym, a więc i do sportu. Sport dla kobiety, poza wartościami zdrowotnymi, i te posiada wartości, że wychowuje jej samodzielność, a pozatem czyni z niej lepiej uświadomioną matkę.

Wychowanie fizyczne musi rozpocząć się już w wieku dziecięcym. Związki sportowe powinny uzupełnić braki tego wychowania w szkole. Niezmiernie ważną rzeczą jest wychowanie fizyczne dziewcząt dorastających i młodych matek. Wychowanie fizyczne — a wszystkie prawie sporty są dla kobiety dostępne — powinno być uzupełnione przez wychowanie duchowe w socjalistycznym duchu.

Tow. Deutsch uzupełniła referat i przedłożyła Kongresowi szereg wniosków organizacyjnych, nakreślających plan pracy sportowej wśród kobiet. Uchwalono utworzyć stałą komisję kobiecą przy Międzynarodówce dla kierowania kobiecym ruchem sportowym.

PROGRAM WYCHOWAWCZY MIĘDZYNARODÓWKI.

I w sprawie wychowania ogólnego w ruchu sportowym powzięta została zadaniowa uchwała, którą streszczamy dla braku miejsca, ale która powinna być znana dokładnie każdemu działaczowi sportowemu.

Uchwała ta — to właściwie program wychowawczy Międzynarodówki, stwierdzający przede wszystkim, że ruch sportowy robotniczy stanowi część całego wyzwoleńczego ruchu robotniczego. Każdy sportowiec - robotnik powinien być członkiem organizacji politycznej, za wodowej i spółdzielczej. Ruch sportowy zmierza do pomnożenia kultury socjalistycznej, w swoim zakresie; dąży do wzrostu fizycznej, duchowej i moralnej sprawności ludu pracującego, ma za zadanie wzmocnienie międzynarodowej solidarności zapomocą spotkań międzynarodowych i wzmocnienie gotowości do walki proletariatu z reakcją, głównie z faszysmem.

Te cele sport robotniczy chce osiągnąć zapomocą systematycznego, na naukowych podstawach opartego wychowania fizycznego, chce usprawnić ciało robotnika, zniekształcone pracą zawodową, chce uczyć go piękna postaci i ruchu, chce ducha jego podnieść, chce jednocześnie uczyć go dyscypliny, solidarności klasowej, socjalizmu.

Sportowy ruch robotniczy kładzie główny nacisk na masowe wychowanie cielesne i na pielęgnowanie masowej zdrowotności; pielęgnowanie jednostkowych zdolności sportowych jest sprawą drugorzędną. Należy specjalnie dbać o to, aby współzawodniczyły ze sobą masy, nie jednostki; nigdy nie należy dążyć do poniżenia przeciwnika w zawodach; zawody mają być wesołą grą, a nie ciężką walką o punkty; nie należy tedy pobudzać niewłaściwych instynktów zapomocą nagród, tytułów, wieńców etc.

Następnie program zawiera szczegółowe wskazówki dla poszczególnych związków, należących do Międzynarodówki, jak mają kierować swą pracą wychowawczą.

Zdaliśmy sprawę z najważniejszych prac Kongresu, który, jak z tego sprawozdania widać, dokonał pracy naprawdę wielkiej. Tow. Deutsch, zamykając Kongres, mógł z dumą powiedzieć: „Kongres nasz dowiódł, że sportowy ruch robotniczy znajduje się wszędzie w stanie kwitującego rozwoju. Na naszym Kongresie dokonaliśmy wielkiej odpowiedzialnej pracy. Spełniliśmy swój obowiązek, jako część całego walczącego międzynarodowego proletariatu!”

J. S.

Sprostowanie We wczorajszym sprawozdaniu wszędzie, gdzie mowa jest o ukraińskim związku sportowym „Łut” — powinno być „Łuh”.

## PRZEGLĄD PRASY

O uchwałach Rady Naczelnej.

Uchwałom Rady Naczelnej P. P. S. poświęca artykuł wstępny „Nasz Przegląd”. Nie było jeszcze wypadku, aby uchwały nasze „podały się” organowi żydowskiemu. Tak też jest tym razem. Określa je sumarycznie jako „lichą djałnozę i kiepską terapię”.

Zacznijmy od djałnoży.

Otóż „N. P.” przedewszystkiem nie wie, co ma znaczyć „zaostrenie sytuacji”, o której mówi uchwała Rady Naczelnej. Ale gdyby tak zechciał porównać stan rzeczy w Polsce z przed 2 lat, z przed roku i dzisiaj, toby bardzo łatwo wykrył to zaostrenie sytuacji, które nie jest tem samem, co pogorszenie, o którym rezolucja mówi osobno.

Następnie srogi „N. P.” kładzie między bajeczki stwierdzenie rezolucji, że polityka społeczno - gospodarcza Rządu jest prawie całkowicie podporządkowana dążeniom wielkiego kapitału i wielkiej własności rolnej, że uderza w najżywniejsze interesy proletariatu miast i wsi. Śmieje się z tego „N. P.” i twierdzi, że i kołby się uśmieł. Ale łatwiej się śmiać, niż obalić prawdę. Bo i co odpowiedział „N. P.” na powyższe stwierdzenie? Oto, że prawa socjalne robotników nie są szczyplejsze, niż z rządów przedmajowych, a pod względem ekonomicznym jest robotnikom tak samo źle, jak dawniej. Nie jest to prawda. Obecnie robotnicy mają się gorzej, niż przed kilku laty. Drożyzna szaleje, a płace prawie nie wzrastają, niedza mieszkaniowa pogłębiła się. A do tego dochodzi kurs przesładowań politycznych, gnębienie samorządów robotniczych i Kas Chorych, rugi partyjne i t. d. Ale gdyby nawet nie było gorzej, niż przed majem, to czyżby już to samo nie usprawiedliwiałoby najostrejszej krytyki i opozycji względem rządów pomajowych, które po to dokonały przewrotu, by było tak samo, jak za Chjeno-Piasta?

„N. P.” twierdzi, że burżuazji i ziemianstwu jest także źle. Jak można porównywać rzeczy niewspółmierne? Burżuazja i ziemianstwo mogą przechodzić takie czy inne trudności ekonomiczne, ale z głodu nie mra, dach nad głową mają, a i grosik na wydatki zbytłowne się znajdują.

Dalej „N. P.” wywodzi, że przyczyna powszedniej (?) niedoli polega na wadliwej polityce ogólnej, do której zalicza m. i politykę etatystyczną i podatkową, a więc chyba gospodarczą, a nie tylko „ogólną”. Kłamstwem natomiast jest, że P. P. S. popiera politykę wojskową Rządu (w sensie wydatków na wojsko), albo że etatyzm prowadzi do tej „powszedniej” niedoli.

Tak oto wygląda krytyka „lichej djałnoży” uchwał P. P. S. przez organ nacjonalizmu żydowskiego.

Co do „kiepskiej terapii”, to uważa „N. P.” są jeszcze gorsze. Wedle tego pisma forma ustroju nie rozstrzyga jeszcze o dobrobycie obywateli. Jest w tem dużo racji, ale nam chodzi nie tylko o dobrobyt mas, lecz także o ich wolność, godność, o warunki rozwoju duchowego. To wszystko dla „N. P.” nie istnieje. „N. P.” „udaje”, że nie rozumie, co znaczy ustęp rezolucji, „iż każda próba zamachu stanu spotka się z najbardziej zdecydowanym odporem ze strony mas”.

„A zatem tego zamachu stanu według P. P. S. jeszcze nie było?” — zapytuje „N. P.” Owszem, był, ale może być drugi, jak wyraźnie zapowiadają różni pułkownicy. Tyle o „krytyce” organu żydowskiego, który z jednej strony wyręcza prasę sanacyjną, z drugiej zaś strony daje upust swemu tradycyjnemu „radikalizmowi”, który nic nie kosztuje, a pozwala wygadać się ku uciesze wszelkich elementów neutralnych i nieodpowiedzialnych.

## W obronie prawa.

Pod takim tytułem ostatni numer „Woli Ludu”, organu P. S. L. rozprawia się z temi elementami z B. B., które zapowiadają nowy zamach stanu. Czytamy tam, że w razie narzucenia społeczeństwu konstytucji poza Sejmem i bez Sejmu, nie miałaby ona żadnego prawnego znaczenia. Nikt nie miałby obowiązku uznawać ją i słuchać; co więcej, każdy porządny obywatel miałby obowiązek zwalczać ją i opierać się jej jako bezprawnej; w pierwszym rzędzie zaś musiałby się znaleźć Prezydent Rzplitej, który złożył przysięgę na wierność obowiązującej konstytucji.

B.

## Jesienny

### Krajobraz

ogładany z lotu ptaka jest wspaniały.

Widok ten daje podróż odbyta samolotem.

Dr. L. FEINER.

## Idea „Hinkemanna”

III.

Dokończenie.

Hinkemann cierpi i przeżywa tragedję nie tylko dlatego, że stracił szczęście osobiste, ale dlatego też, że zwątpił o swoich towarzyszach, którzy prawią o szczęściu, a nie dorosli do wyzwolenia go; że stracił wiarę, widząc nędzę współczesnego świata. Dochodzi zaś do szczytu tragizmu, gdy, mimo uświadomienia sobie, że ten do życia ma siły, kto ma siłę do marzeń-ideałów i, mimo, że ongiś było „cierpienie dla woli” — nie chce dłużej cierpieć i walczyć. Tu tkwi najcięższy akt oskarżenia przeciw współczesnemu światu, który swoim obliczem — mąską, swoim życiem — użyciem zdołał wyrwać wolę do walki i życia nawet takim, co doszli do zrozumienia owej wielkiej prawdy o konieczności posiadania ideałów, jako warunku siły do życia. W tej, umieszczonej przez poetę na pierwszej stronie dramatu jako motto, sentencji, a wżgl w jej konsekwencji tkwi istota zamierzeń autora. Pod adresem całej zniekanej, cierpiącej ludzkości, która wyszła z wojny i okresu powojennego nie tylko z poszarpanymi ciałami, ale z rozbitymi sercami i duszami, apeluje poeta do wyjścia z ograniczonego, acz straszniego, koła własnych cierpień, na szeroki trakt ideałów, do niepoddawania się zwątpieniu i pesymizmowi, jakkol-

wiek cała współczesność daje aż nadto wiele podstaw do zwątpienia, a nawet rozpacz.

„Władztwo zgody i pokoju pragniem wzniesić na ziemi

„Uciśnionym wszystkich krajów przynieść wolność w dani.

„O sakrament ziemi toczyć bój musimy”.

(„Nasza droga” z „Pieśni Więziennych” E. T.)

O walkę o takie właśnie życie chodzi poecie.

I ten apel snuje się poprzez całą twórczość Tollera. Manifest o świętości człowieka i ziemi, o świętości pracy i związku ludów, takimi świętymi węzłami sprzężonych, przemawia do nas zza ponurych kotar tragedji „Hinkemanna”.

Pesymizm i gorycz, ból i rozpacz, ponury nastrój obrazu dzisiejszej współczesności, wykrzywiona larwa naszej epoki, to wszystko, co stanowi oprawę i podstawę tragedji Hinkemanna — to jeno tem silniejsze bodźce dla buntu przeciwko tym czynnikom, które stoją na przeszkodzie w drodze do walki o „sakrament ziemi”.

Więc tendencja? Tak. Żachnie się ten i ów estetyzujący pan i zwoła z grymasem wyższości: — to agitacja, to nie sztuka, to nie artyzm. Na wiążę

zaś inwalidów, na przegryzanie szczerów żywcem, na samo poruszenie publiczne bezpośrednio przyczyni tragedji Hinkemanna — oburzy się jako na rzecz nieestetyczną, brutalną i „zuci anatemę na dzieło i na jego autora.

Atoli niema dzieła sztuki bez tendencji. Czemże były monumentalne tragedje starożytnych Greków, jeśli nie tendencyjne? Czyż nie ujawniały potęgi przeznaczenia, owej „mojry”, której nie można się przeciwstawić pod grozą zniszczenia? Czyż średniowieczny dramat nie miał na celu okazania ówczesnym ludom potęgi boskości w myśl wierzeń katolickiego kościoła?

Czem była cała niemal przedwojenna literatura polska XIX w. i innych ujarzmionych ludów po różne czasy, jeśli nie tendencyjna? Więc nie o tendencję, jako taką chodziłoby, lecz o jej kierunek? Lecz w takim razie zarzut tendencyjności, dyskwalifikującej rzekomo dzieła sztuki, upada sam przez się.

Chodzi o to, aby dzieło sztuki miało walory artystyczne, aby wzruszało. A te właśnie walory posiadają wszystkie dzieła Tollera w wybitnym stopniu. Jego wizje „Przemiany”, jego sceny „Tłumu-Człowieka”, jego sceny w „Maszynoburcach”, dające wyraz potęgi maszyn, a szczególnie obraz burzenia maszyn, urastający do potęgi żywiołowej, demonicznej, jego scena uliczna w „Hinkemannie” z korowodem pół-zjaw, pół-mar — toć to obrazy o sile malarzkiej i emocjonalnej, stojące na szczy-

tach artyzmu. Co więcej, one wzruszają, szarpia sumienie, wstrząsają naszym jestestwem. A takie uderzenie w sumienie ludzkie jest koniecznością w dzisiejszej epoce bezduśności i szalu użycia i szyderczego, wszystko zatapiającego śmiechu, jest imperatywem każdego czującego serca, pragnącego szczęścia ludzkości.

I jeszcze jedno. Starożytny dramat grecki wskazywał ówczesnej społeczności beznadziejność walki człowieka z mocami, przeciw którym się buntował. Współczesny dramat o pokroju tollerowskim, mimo ponurości i zwątpienia, — wskazuje na przyczyny tego stanu, na drogi walki i możliwość zwyciężenia nędzy współczesnej. „A mogłoby być innymi, gdyby zechcieli — mówi Hinkemann. — Atoli omi nie chcą. Kamieniuja ducha, wyszydzą go, hańbia życie, krzyżują je zawsze, bezustannie... Jakież to bezsensowne! Czynią się biednymi, a mogłoby być bogaczami i nie potrzebowałoby żadnego niebiańskiego zbawienia... Ci zaśłapieńcy! Jak gdyby tak czynić musieli w ślepym wirze tysiącoletci. Jakgdyby inaczej nie mogli. Jakgdyby musieli. Podobni okrętom, które wir gwałtowny porwya za sobą i zmusza, by się wzajemnie na miazgę starły”.

Dzieła Tollera, poruszające w sposób wysoce artystyczny ogólnoludzkie, społeczne problemy, opromienione pragnieniem szczęścia ludzkości i do walki o nie wzywające, są czynem, są aktem walki o to szczęście.

## PRAWICA RADY MIEJSKIEJ SABOTUJE INTERESY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

**Uchwała o wypłatę zapomogi 75% nie uzyskała większości. — Smutne dla pracowników miejskich rezultaty demagogji B. B. S. — Zdemaskowanie obłudy bebesowców. — Sanacja i endecja w pięknej zgodzie. — P. P. S. wysuwa realne wnioski.**

(r.). — Wczoraj miał pan prezes Rady miejskiej Rajmund Jaworowski sposobność przekonania się, jak jest „lubiany” przez masy robotnicze stolicy.

**Pod osłoną policji**

Rada miejska obradowała wczoraj pod osłoną policji. Pełno jej było na całym odcinku placu Teatralnego od ul. Focha aż do rogu Bielańskiej. Policja rozpedzała gorliwie robotników, którzy gromadzili się przed ratuszem, obawiając się, by pan Jaworowski nie stał się przedmiotem zbyt gorących „owacyj”

Zmobilizowano nawet oddział straży ogniowej, niewiadomo zupełnie po co. Boć przecież pan Jaworowski nie był chyba tak naiwny, by przepuszczać, że strażacy będą bronić — całości jego osoby!

**Pan prezes rozdaje bilety.**

Z biletami na galerje było tak, jak poprzednim razem. Pan prezes rozdał je bebesowcom, mimo, że zobowiązał się udzielić 20 biletów na zwiazek. Tymczasem blokowi przydzielono 20 biletów — traktując go, jako jeden zwiazek, oczywiście blok w tych warunkach nie przyjął biletów.

**Porządek dzienny.**

Pan Jaworowski na pierwszym miejscu porządku dziennego postawił wniosek magistratu o rewizje uchwały w sprawie pracowników miejskich, na drugim wnioski bloku, w które — prawem kaduka — włączył wnioski bebesowców.

Na początku posiedzenia p. Wilczyński stwierdził, że dwa te punkty kolidują z sobą prawnie i że wnioski bloku, mogą być rozważane po przegłosowaniu punktu pierwszego, jako wnioski nagłe.

Większość Rady podzieliła w głosowaniu opinie prawną p. Wilczyńskiego.

**Dyktator na ratuszu.**

Tow. Arciszewski w krótkim, mocnym przemówieniu zaznaczył, że pan prezes Jaworowski na żądanie zwołania posiedzenia Rady miejskiej postawione przez 34 radnych, ułożył sobie samowolnie porządek dzienny, bez wiedzy prezydium Rady. Takiej samowoli nie widziawszy jeszcze na ratuszu. Następnie tow. Arciszewski napomniał niesłychaną gospodarkę pana prezesa w dziedzinie biletów na galerje. P. P. S. nie jest reprezentowaną w prezydium Rady, mimo, że reprezentowaną być powinna. Pan Jaworowski nie zawiadoma nawet klubu PPS. o posiedzeniach prezydium Rady, do czego się zobowiązał.

Kręctwa pana Jaworowskiego na ratuszu winny się już raz zakończyć.

**Taniec p. Szczypiorskiego na linie.**

Przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego — wniosku magistratu o rewizje uchwały Rady miejskiej, przynajmniej pracownikom miasta 75 procent zapomogi.

Pierwszy przemawiał pan Szczypiorski z BBS, tańcząc miernie na linie — wiadomo bowiem, że nikt, tak, jak BBS. nie jest zadowolony z zawieszenia uchwały. Pan Szczypiorski wygłosił przemówienie o wiecowym poziomie, atakując blok i przypisując mu polityczne cele. Pan Szczypiorski obawia się, że blok dąży do rozgrywk politycznej z systemem pomajowych rządów. O tem, że BBS. w Radzie miejskiej głosowało za 75 procent zapomogi — będą spokojne, że do wypłaty ich nie dojdzie p. Szczypiorski nie powiedział.

Radny Staniszkis (endecja) bronił stanowiska magistratu. Stwierdził w swem przemówieniu, że pan prezes Rady miejskiej naraża na szwank powagę Rady. Czyżby narodowa demokracja poczyniała się rozczarowywać do swego pupilka?..

**Zdemaskowanie kręctw bebesowców.**

Tow. dr. Haupa stwierdza, że jesteśmy świadkami tragifarsy w życiu publicznem. Ci, którzy pozują na „obrońców” mas pracujących — zaprzeczają interesy tych mas.

Pan Szczypiorski i Szpołtański zasiadają w magistracie, znają stan miejskiej kasy i oni stawiają wniosek o wypłatę 75 procent zapomogi pracownikom miejskim. Wolają na całe gardło, że magistrat musi zapłacić zaraz. Blok poparł ów wniosek o 75 procent i po głosowaniu nie było w Radzie miejskiej bardziej smutnego klubu nad klub B. B. S. Cały ten bowiem hałas i krzyk robili w tej wierze, że wniosek ich nie przejdzie, że będą mogli rozprowadzać, że blok udaremnił ich akcje. Pieniądzy dotąd pracownicy miejscy nie otrzymali. I oto, co więcej przychodzi BBS. i mówi, że nie ma pieniędzy.

Okazało się, że dopiero mają być uchwalone podatki, z których te 75 procent, zapomoga ma być wypłacona. Oto płon demagogii! Dość już tej deklamacji.

Następnie tow. Haupa piętnuje stanowisko sanacji w sprawie zapomogi i stwierdza, że magistrat jest niezdolny do wypłaty uchwalonej sumy. Pan Szczypiorski

twierdzi, że trzeba by na to sprzedać tramwaje i ratusz... Farsą było ostatnie posiedzenie komisji finansowo - budżetowej, na której „pan prezes” uwikłał się w sieci własnego „sprytu”.

Masy pracownicze są zbyt głodne, zbyt rczgoryczone, by wolno było robić z tej sprawy operetkę. Domagamy się realnego załatwienia sprawy, uchwały i wypłaty zapomogi w wysokości 50 procent pensji.

Następnie przemawiali radni: Lew i Ilski, poczem zabrał głos tow. Alter (Bund).

**Magistrat pcha do strajku.**

Tow. Alter stwierdza, że podniesiono o 50 procent uposażenie członków magistratu na to pieniądze były. Natomiast nie ma pieniędzy na polepszenie doli pracowników miejskich. Gdy trzeba, pieniądze w magistracie zawsze się znajdują. Magistrat zwracając do ponownego rozpatrzenia uchwałę Radzie miejskiej, nie postawił żadnych swoich wniosków. Magistrat nie chce nie dać, magistrat prze do strajku.

**Przemówienie tow. Arciszewskiego.**

Następnie przemawiał tow. Arciszewski, który podkreślił, że od początku istnienia Rady, jest w niej większość prawicy z panem Jaworowskim. Klub BBS. występując o wypłatę 75 procent zapomogi, czynił to dla demagogji, a teraz wykręca się, że nie ma pieniędzy! To nie jest akcja polityczna! Nie licytujemy się tu o wysokość zapomogi. Liczymy się z realnymi możliwościami.

**Drożyna postępuje.**

Robotnicy walczą tylko o chwilową poprawę swej ciężkiej egzystencji. Drożyna nawet według obliczeń urzędu statystycznego wzrosła w lipcu b. r. w porównaniu z rokiem poprzednim o 5 i pół procent. Place przeciętne pracowników miejskich wahają się od 180 do 260 zł., a przecież nawet pensja 400 zł. nie jest wystarczającą dla pracownika obciążonego rodziną. Pan Staniszkis ubolewa nad dolą przemysłowców, a zapomina, że klasa pracująca cierpi w pierwszym rzędzie. Pan Ilski mówi o godności obywatelskiej! My ją rozumiemy, ale nie rozumiemy jej jak wy — przez nabijanie własnej kieszeni. Magistrat powinien być przewidzieć, że przyjdzie mu wypłacić zapomogę pracownikom. Nie igrzajcie z ogniem, panowie! Nie o akcję polityczną tu chodzi, ale o poprawę bytu. To, czego domagają się pracownicy miejscy, stanowi zaledwie 3 procent budżetu.

**Inni mówcy.**

Następnie przemawiali jeszcze w imieniu Bloku radni Bernatowicz i Spasiński, oraz pan Szczypiorski z BBS., który starał się po raz drugi wyrzucić kota ogonem, z małym zresztą powodzeniem.

**Sanacja w sojuszu z endecją.**

Pan Ewert, w imieniu sanacji, wysunął wniosek o wypłatę 25 procent zaliczki na 13 pensję, a pozbawienie solidaryzował się z endecją w zwalczaniu akcji Bloku

**GŁOSOWANIE.**

Przystąpiono do głosowania. Ponieważ uchwała Rady miejskiej o wypłatę 75 procent zapomogi nie uzyskała w tem głosowaniu regulaminowej liczby głosów, uchwała ta upadła.

Sanacja i endecja głosowała przeciw interesom pracowników miejskich.

**Haniebny triumf BBS.**

Tak to dzięki niesumiennosci demagogji B. B. S. i kręctw p. Jaworowskiego — pracownicy miejscy, po upływie 3 tygodni, od przyjęcia pierwszej uchwały Rady, dowiedzieli się wreszcie, że sprawa wypłacenia im zapomogi nie ruszyła ani na krok z miejsca. Oto fakt, którego nie zasłoni najbliższa demagogja panów z BBS.

**PPS. stawia wnioski.**

Natychmiast po ogłoszeniu wyniku głosowania, klub PPS. postawił wnioski nagłe o wypłacenie pracownikom miejskim 50% zapomogi oraz o wypełnienie ich żądań w dziedzinie pragmatyki.

**Dziwy p. Mayzla.**

Tow. Hartleb motywując nagłość zgłoszonych wniosków, chce wyjaśnić ich treść, przewodniczący jednak pan Mayzel nie zezwala na to, uważając, że Rada może głosować nagłość wniosków — nie znając ich treści.

Tow. Arciszewski wyjaśnia, że niedorzecznością jest odsyłanie wniosków do komisji bez zapoznania się z ich treścią. Wzywa prawnicę Rady, by z powagą rozpatrzyła tę sprawę.

Pan Staniszkis (endecja) zwraca uwagę na późną godzinę i mówi, by nagłość przyjąć bez sprzeciwu i odesłać do komisji wnioski. Na zapytanie p. Mayzla radni wyrażają na to swą zgodę.

**Boją się terminu.**

Tow. Hartleb wnosi, by komisja finansowo - budżetowa rozpatrzyła wniosek o za-

pomożę w ciągu dni pięciu, komisja regulaminowo - prawna wnioski w sprawie pragmatyki w ciągu miesiąca.

Wniosek o termin pięciodniowy dla komisji finansowo - budżetowej przechodził. Wówczas pan Staniszkis (endecja) oznajmia, że z terminem to on się nie godzi na nagłość.

Pan Michalski (N. D.) jako prezes komisji finansowo - budżetowej twierdzi, że w ciągu 5 dni nie sposób rozpatrzyć wniosku o 50 procent zapomogi. Pan Wilczyński (N. D.) twierdzi, że komisja regulaminowo - prawna potrzebuje dla opracowania pragmatyki kilku miesięcy czasu. Endecja najwyraźniej sabotuje interesy pracowników miejskich.

Tow. Tomaszewski, jako przewodniczący komisji regulaminowo - prawnej, stwierdza, że komisja rozpatrzy sprawę pragmatyki w terminie oznaczonym przez Radę.

**Balażan.**

Pan Mayzel traci głowę, co zdarza mu się zawsze, gdy przewodniczy. Mimo, że w sprawie zapomogi ustalono już termin pięciodniowy, głośnie nagłość, bo tak chciał pan Staniszkis. Nagłość upada, bowiem w sukurs endecji spieszy sanacja.

Robi się niesłychany balażan. Na trybunie wchodzi kto chce, mówi, rozprawia, ale nikogo nie słyhać w powszechnej wrzawie.

Pan Mayzel zamyka posiedzenie nie mogąc wybrnąć z trudności „prawnych” w które się uwikłał.

Rezultat: wniosek o wypłatę 50% zapomogi odesłano do komisji finansowo - budżetowej, z terminem 5 dniowym, ale bez uchwalenia nagłości; uchwalono za to nagłość i odesłano do komisji regulaminowo - prawnej wnioski w sprawie pragmatyki — ale nie oznaczono terminu.

\*\*

Wczorajszy wieczór na ratuszu zdemaskował bezwstydną demagogję B. B. S., która prowadziła wobec pracowników miejskich dwulicową grę i skompromitowała się do szczytności. Panu Jaworowskiemu nie chodzi ani trochę o interesy pracowników miejskich, ale o utrzymanie się na fotelu prezesa Rady, przy poparciu endecjów. Stąd pan Jaworowski wyczynia najnieprawdopodobniejsze koziołki, byle z jednej strony dzierżyć w Warszawie „rząd dusz” robotniczych, z drugiej „prezesować” na ratuszu.

Jedno i drugie zbliża się ku końcowi, co będzie z wielką dla stołecznego samorządu korzyścią.

## KONFISKATY

Wczoraj skonfiskowany został znowu lwowski organ P. P. S. „Dziennik Ludowy” za artykuł wstępny, omawiający uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

Cenzura radomska stanęła w obronie słynnego już p. Baćmągi, konfiskując artykuł „Słowa”, podający szczegóły nadużyć p. Baćmągi.

„Gazeta Grudziądzka” uległa konfiskacie za artykuł pt. „Smutne ale prawdziwe”.

## SOWIECKI OBYWATEL LAMBOW WYSIEDLONY ZOSTANIE Z POLSKI

Agencja PID dowiaduje się, iż obywatel sowiecki Lambow, bohater tajemniczej sprawy na pl. Bankowym w dn. 16 b. m., wysiedlony ma być z granic państwa polskiego. Z chwila, gdy lekarze orzekną, że Lambow bez szkody dla swego zdrowia może opuścić szpital, będzie on ze względu na odmowę starostwa grodzkiego Warszawa — Południe co do prolongaty jego wizy tranzytowej, odstawiony do granicy polsko - sowieckiej. W dniu wczorajszym zgłosił się do szpitala św. Ducha oficjalny przedstawiciel poselstwa sowieckiego w Warszawie, który prosił o rozmowę z Lambowem. Wobec zakazu lekarzy, mającego na względzie stan zdrowia Lambowa, przedstawiciel poselstwa sowieckiego rozmowy tej nie uzyskał. Według przeprowadzonych przez policję polityczną dochodzeń w dniu wczorajszym, ustalone zostało zupełnie wyraźnie to całego wypadku z Lambowem. Przyczyną zatrzymania się Lambowa w Warszawie i niemożności kontynuowania podróży do ZSRR był brak pieniędzy na opłacenie cła na przewożone bagaże. W czasie swego pobytu w stolicy Lambow kupił u ulicznego sprzedawcy brzytwę, co wskazuje bezspornie na zachodzący wypadek usiłowania samobójstwa.

## Wiadomości z całego kraju

### ZYRARDÓW

**PRZESZŁOŚĆ P. KOMISARZA M. PŁOCKA**

„Robotnik” pisał już o gospodarce komisarskiej w Płocku. Pan komisarz m. Płocka, Albrecht, „nadaje się” na to stanowisko, albowiem... jest członkiem B. B. S., no i oczywiście — człowiekiem z „przeszłością”. Oczywiście lubi alkohol, czasem znacznie więcej, aniżeli może wytrzymać, a pozbawia także i cudze pieniądze. Ma on przeszłość bogatą z czasów pracy swej w Magistracie zyrardowskim. W sierpniu 1928 r. wziął do wylczenia (w kilku ratach) 265 zł., zwrócił tylko 72 zł., a o reszcie (193 zł.) „zapomniał” i zatrzymał u siebie. Chorąży p. Wojtas chciał wpłacić w r. 1927 do kasy miejskiej 97.50 zł. za podatki. Pan Albrecht

poleciał wpisać tę kwotę do ksiąg, oświadczając, iż on ją wpłacił, czego dotychczas, zapewne znowu przez „zapomnienie” nie uczynił. Ponadto „zapomniał” zapłacić komorne w kwocie 10.31 zł., tak, że winien jest kasie miejskiej przeszło 300 zł.

P. Prezydent Orlik, jego towarzyszy partyjni wie o tem oczywiście — i milczy. Stała metoda tego „milczka”. Gdy p. Gromczewski „zapomniał” się, p. Orlik również milczał, a swego przyjaciela (od kieliszka) p. Oziemskiego bronił, gdy Rada miejska badała historję „zgulbionych” pieniędzy miejskich. Godna kompanja.

### BRZESKO

**JESZCZE JEDEN MAJOR...**

AW. donosi: Rozporządzeniem wojewody krakowskiego została rozwiązana Rada miejska w Brzesku. Rada

miejaska wyszła z wyborów w r. 1927. Komisarzem rządowym zamianowano majora rezerwy p. Kolarza z Jasła.

### BIELSK (Śląsk Cieszyński)

**ZAWARCIE UMOWY W PRZEMYSŁE METALOWYM**

AW. donosi, iż wczoraj, po długotrwałych, mozolnych rokowaniach, podpisana została umowa zarobkowa, regulująca trwający od dłuższego czasu zatarg na tle warunków pracy i płacy w przemyśle metalowym na Śląsku Cieszyńskim. Umowa przewiduje podwyżkę zarobków akordowych o

2%, z wyjątkiem fabryki eksportujących maszyny przedziałnicze zagranicę, podwyżkę zarobków dniówkowych o 4% oraz ogólne podniesienie stawek zasadniczych o 8%. Nowa umowa obowiązuje od 1 października r. b. na przeciąg jednego roku.

### PABJANICE

**WALKA ROBOTNIKÓW W FABRYCE KINDLERA**

W fabryce Kindlera, w tkalni, trwał przez 2 tygodnie strajk na tle obniżenia płacy i zmiany warunków pracy.

Administracja fabryki początkowo chciała zmusić tkaczy, pracujących przy jedwabiach do pracowania na 2 krosnach i z tego powodu obniżyć im płacę o 15 gr. na metr. Kiedy wybuchł strajk w tkalni, to — dzięki kręctwu p. Janowskiego, znanego karjerowicza, zjawili się przedstawiciele zorganizowanego zwiazeczku bebesowców. Nagadał głupstw do robotników i wewał ich, aby zlikwidowali zatarg i przystąpili do pracy, uważając sprawę za załatwioną.

Robotnicy przegнали przez nieproszone opiekunów i zebrawi się w klasowym Związku włókienniczym. Po referowaniu sprawy zatargu przez t. t. pos. Szczerkowski i Raszpę, postanowili oni jednomyślnie strajk prowadzić nadal — i wybrali komisję strajkową.

Bebesowy „mędzrec” od strajków, p. Janowski, widząc kompromitację swego organizującego się zwiazeczku, ogłosił w pismach, że strajk został zlikwidowany, sądząc w swej naiwności, że w ten sposób zostanie on rzeczywiście zlikwidowany; tymczasem srodcze się zawiódł, gdyż robotnicy strajkowali w dalszym ciągu.

Dzięki inicjatywie Związku klasowego, została zwołana konferencja przez

p. inspektora Wojtkiewicza. Wobec dojścia do porozumienia, zatarg został zlikwidowany z dniem 1-go października r. b.

Dzięki strajkowi, firma zmuszona była cofnąć poprzednie propozycje co do pracy na dwóch krosnach i poszła na znaczne ustępstwa w sprawie obniżenia płacy.

Obecnie fabryka Kindlera wymówiła robotnikom pracę w przedzalni wełny i termin tego wymownienia upływa w dniu 19 b. m.

Jak słyhać, administracja fabryki chce zredukować znaczną część robotników w przedzalni wełny i zmniejszyć obsługę przy maszynach. Robotnicy na odbytem 11 b. m. zebraniu Związku włókienniczego klasowego jednomyślnie postanowili odrzucić proponowane nowe warunki pracy i walczyć aż do zwycięstwa.

Postępowanie zarządu tej fabryki jest skandaliczne i wywołuje coraz większe oburzenie wśród robotników. Należy nadmienić, iż większość akcji obecnie posiadają Anglicy, a pewną część także Rząd polski. Czemu władze rządowe tolerują postępowanie administracji tej fabryki?

Prawdopodobnie dojdzie do zamknięcia przedzalni wełny, a następnie zostaną zlokautowani robotnicy całej fabryki.

## Zycie i praca Robotniczej Warszawy

**POD RZĄDAMI KOMISARZA—WĘBESOWCA**

Pan komisarz Warszawskiej Kasy Chorych wyrzucił z pracy dwóch szoferów: Gałkę i Szulca. Pierwszy pracował w tej instytucji sześć lat, drugi — osiem lat. Obaj nie mieli przez całą swą służbę ani jednego wypadku.

Inaczej natomiast rzecz się ma z innym szoferem Kasy Chorych, Winczakiem, który pracuje dużo krócej w Kasie niż każdy z usuniętych i ma w tej pracy za sobą taki dowód zrzeczności i uwagi, jak rozbić au-

ta Kasy, w którym były trzy chore osoby. Ni mniej, ni więcej — tylko dostał awans.

A przecież zdrowy „chłopski” rozsądek przemawiałby za zwolnieniem tego właśnie Winczaka, gdyż krócej niż inni pracuje i spisuje się tak, że cierpi na tem majątek Kasy i chorzy — ubezpieczeni.

Ba, ale Winczak jest bebesowcem, jak i p. Rożnowski. A więc „kruk krukowi oka nie wydziobie”.

## KURSY KROJU I SZYCIA

Bacność, Towarzyszkii!

Tow. Klubów Kobiet Pracujących rozpoczyna w sobotę dn. 18 b. m. 4-miesięczne Kursy kroju i szycia w lokalu Warsz. Spółdz. Spożywców, Chłodna 29. Korzystajcie z okazji.

Kurs jest dobry i tani. Niech się na niego zapiszą żony tych robotników i urzędników, które nie pracują zarobkowo. Kobieta, która szyć umie, może mężowi swą pracą w domu, bo

oszczędzi wiele. Na kursie dawane też będą wskazówki, jak przerabiać suknie, naprawiać, cerować, wywabić plamy i t. p. Kto z rodziców nie dał córce jeszcze fachu w rękę, niech ją przysła na Kurs. Nie wolno dziś bez fachu zostawiać dziewczyny.

Bliższych informacji o Kursie udziela i przyjmując zapisy Sekretariat Klubów, Marszałkowska 74, m. 11 oraz kierowniczką kursów — ul. Chłodna 29 od 5 do 7 wiecz.

## Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

PIĄTEK, 18 B. M.

Dzielnica Jerolimowa. O godz. 7 w lokalu Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. radna Woszczyńska na temat „Zwycięski pochód robotników angielskich“.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Przemyska 18, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 wiecz., w lokalu Dzielnicy, Dzielnia 95, odbędzie się ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Długa 19, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi radny Antoni Baryka.

Koło Annopol PPS. O godz. 7 wiecz. w lokalu Koła, odbędzie się zebranie członków Koła.

## RUCH ZAWODOWY

Ze Związku Zaw. Prac. Przemysłu Gastronomicznego. — Hotelowego w Polsce.

Konferencja plenum Zarządu Gł. Z. P. P. G.-H. w Polsce — odbędzie się dnia 21 października r. b. o godz. 9 rano w lokalu Oddziału warsz. kelnerów (Dzielnia 20) — z porządkiem obrad: 1) sytuacja w przemyśle gastronomicznym-hotelowym; 2) taktyka na przyszłość; 3) Dyskusja i wolne wnioski.

## MŁODZIEŻ

WARSZAWSKA ORG. MŁ. T. U. R.

Koło im. Montwiła - Mireckiego przy ul. Grzybowskiej 57. Odczyt tow. Pragierowej p. t.: „Ruch młodzieży socjalistycznej w Polsce i zagranicą“ odbędzie się w lokalu Koła w sobotę, dn. 19 października o godzinie 6 min. 30 wieczorem.

Powązkowskie Koło Młodzieży T. U. R. im. L. Misiolka. Wspólnie z Dzielnica PPS. „Powązki“ ul. Dzielnia 95, organizuje odczyt tow. pośła St. Dubois na temat: „Mniejszości narodowe w Polsce“ w piątek 18 b. m. o godzinie 7 wiecz.

## RUCH KOBIECY

WARSZ. WYDZ. KOBIECY P. P. S.

zawiadamia, że kartki uprawniające do 50% zniżki na biletach do teatru „Ateneum“ są do nabycia codziennie od 6—8 u tow. Rybakowej, Warecka 7, tow. Klimowej, Leszna 53 i tow. Gielbrasa, Długa 19.

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. Posiedzenie Zarządu Warsz. Wydz. Kobiecego odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu, Warecka 7.

**Weneryczne** skórne i niemoc, elektro-lczenie  
**Dr. M. ALTFELD**  
8 — 11 r., 3 — 9 w. HOŻA 50  
(przy Marszałkowskiej)  
Niezmierzonym ceny lecznicowe.

**Weneryczne, niemoc płciowa**  
Chor. skóry, włosów. Rentgen. Analizy  
**Dr. med. J. Gelbfisz**  
ul. Złota 27 (obok Dworca Głównego)  
Przyjm. 9 r. — 9 w. Niedziela 9 r. — 6 w.  
Wizyta 4 zł.

**IDEA OSZCZĘDNOŚCI  
WŚRÓD SŁUŻBY DOMOWEJ**  
Idea oszczędności przenika coraz głębiej do świadomości społeczeństwa i obejmuje coraz szersze warstwy.

Pocztowa Kasa Oszczędności stojąc na straży rozwoju tej idei, zgodziła się podjąć wspólnie ze Związkiem Służby Domowej szeroko zakrojoną akcję zmierzającą ku zabezpieczeniu tej kategorii pracowników.

Zarząd Związku pragnie, by pomiędzy służbą a pracodawcami zawierane były w braku ustawy obowiązujące, dobrowolne umowy, na podstawie których służba ekwiwalentem będzie ze swych zarobków miesięcznych, drobne kwoty, a pracodawca dokładać będzie również taką samą, lub nieco wyższą kwotę, na książeczkę oszczędnościową.

Wypłata oszczędności będzie mogła nastąpić dopiero po pewnej z góry określonej ilości lat, lub po udowodnieniu zmiany fachu, wzgl. zamążpójściu.

Zbytecznym byłoby podkreślać znaczenie społeczne, jakie niewątpliwie posiada ta akcja, to też spodziewać się należy, że pracodawcy nie tylko popierać będą wysiłki w tym kierunku, ale i sami przyczynią się do uświadomienia służby nie należącej jeszcze do Związku.

**Czytajcie  
„POBUDKĘ“**

## Z SĄDÓW

### ZABÓJSTWO WSPÓLNIKA

Tadeusz Nowak, reemigrant z Ameryki, złożył w swoim czasie w Warszawie wytwórnictwo krawiecką pod nazwą „Ameryka“. Wspólnikiem jego był niejaki Jakubowski. Wspólnicy zgodzili się dobrze, więc nie było nieporozumień, alicji po jakimś czasie przedsiębiorstwo zbankrutowało. Rada Nadzorcza usunęła Nowaka, uważając, iż właśnie on jest winien niepowodzeniu firmy. Wśląd za pozbawieniem posady na Nowaka spadł drugi cios: utrata mieszkania które należało do firmy.

Nowak cierpiał z powodu tych przeżyć a, że w cierpieniu czał zazwyczaj doszukiwać się winnego swych nieszczęść, więc tak się stało i tym razem: Nowak widział sprawę swego nieszczęścia w Jakubowskim.

Jakubowski nie wiedział nawet jaką nienawiścią darzył go b. wspólnik... nienawiścią, która pchnęła go aż do zbrodni. Nowak zaczajony w bramie jakiegoś domu przy ul. Nowogrodzkiej, czekał na Jakubowskiego — i gdy ten minął go, strzelił. Strzał zranił Jakubowskiego w tył głowy. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Sąd okręgowy skazał Nowaka na 6 lat więzienia. Sąd Apelacyjny wymiar kary za twierdził, zmieniając jednak kwalifikację przestępstwa za art. 453 (zwykle zabójstwo) na art. 458 (zabójstwo w uniesieniu) I. K.

## TEATR i MUZYKA

### Dzisiaj w teatrach miejskich

**Wielki**  
o 8 w. „Zygmunt August“  
**Narodowy**  
o 8 w. „Niespodzianka“  
**Letni**  
o 8 w. „Wyuczasy donżuana“

Teatr „Ateneum“ (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dzisiaj codziennie o godz. 8 wieczorem budząca niebawem zainteresowanie sztuka Tollera „Hinkemann“ z Sochą w roli tytułowej.

Dyrekcja Teatru Ateneum komunikuje, że członkowie organizacji zawodowych, urzędnicy komunalni, zawodowi oraz młodzież akademicka, otrzymują za okazaniem legitymacji bilety ulgowe w kasie Teatru.

Dwa pokazy nieznanego w Warszawie sztuki eurytmii odbędą się dnia 26 i 27 b. m. w niedzielę (początek o godz. 4 popoł.) w teatrze „Ateneum“, ul. Czerwonego Krzyża 20. Eurytmia wyraża za pomocą ruchu to, co muzyk lub poeta ujął w ton lub słowo. Warszawa zobaczy w wykonaniu przyjeźdźców ze Szwajcarii a cieszących się wielkim powodzeniem we wszystkich większych miastach zachodu eurytmistów utworzy: Bacha, Brucknera, Beethovena, Chopina, Dworzaka, Liszta, Mozarta, Tartinię, Smetany i innych, oraz poetyckie utwory wybitnych autorów polskich, francuskich, rosyjskich i niemieckich, interpretowane ruchem i gestem.

Bilety w cenie od 1.20 do 8.10 złotych do nabycia w firmie A. Chodowiecki, w Biurze Podróży Icar, Hotel Europejski, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9 oraz w dniu przedstawienia w kasie Teatru, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Teatr Wielki, Dzisiaj wieczór „Zygmunt August“.

Dzisiejsza premiera w Teatrze Narodowym. Z dniem dzisiejszym na repertuar Teatru Narodowego wchodzi sztuka w 4-ach aktach znanego pisarza dramatycznego, autora „Judasa z Kariothu“, „Kaliłguli“, „Miosierdzia“ i innych, Karola Rostworowskiego p. t.: „Niespodzianka“. Sztuka ta, odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim, obrazuje życie wioski podkarpackiej, jej nędzę i rozpaczliwe zmaganie się z własną ciemnotą.

„Niespodziankę“ wprowadza na scenę dyr. Solski, grający zarazem główną rolę chłopca - pijaka. Partnerką jego będzie p. Broniszówna.

Teatr Letni. „Wyuczasy don Juana“.  
Teatr Polski. Jeszcze pięć razy „Artysty“.  
We wtorek, dn. 22 b. m. premiera głosnej sztuki p. t.: „Pan Topaz“  
Teatr Mały. Codziennie „Koniec Pani Cheyney“.

W niedzielę o godz. 4 pierwsze popołudniowe przedstawienie w tym sezonie Inauguracja sezonu w Teatrze Nowym (Sala Redutowa). W nadchodzącą sobotę 19 b. m. nastąpi inauguracja sezonu 2-go w Teatrze Nowym. Odegrana będzie poraż pierwszą sztuką Szpotafskiego p. t. „Sprawa doktora Hieronima“.

Operetka L. Messal, Marszałkowska 114. Dzisiaj codziennie „Złociste marzenia“.  
Qui Pro Quo. „Kochajmy się“.  
Teatr Morskie Oko. Codziennie „Coś dla każdego“.

Teatr Rewji „Chochlik“, (ul. Chłodna 49). Dzisiaj codziennie o godz. 7.30 i 9.45 dwa przedstawienia inauguracyjne rewji p. t.: „Ja pana znam“.

Teatr „Elizeum“ (Karowa 18). Dzisiaj codziennie „Mirla Elros“ z Wandą Siemaszkową.

Teatr Mignon (Marszałkowska róg Hożej). Przebójowa rewja w 16 obrazach p. t.: „To jest właśnie najciekawsze“.

Koncert kwartetu Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Kwartet smyczkowy Warszawskiego Tow. Muzycznego rozpoczyna tegoroczną swą działalność w sali Konserwatorium w sobotę 19 b. m. Koncert poświęcony będzie polskim kompozytorom i muzyce kameralnej. W skład kwartetu wchodzi: Umińska-Jaworska, Kurzendkowska, Jaworski i Blasche. Ponadto udział w koncercie bierze pianista kompozytor Bolesław Wojtowicz, który odegra własne wariacje. W programie kwartet Jareckiego

i Mozarta. Bilety, Marszałkowska 98 (Orbis).

Z Filharmonji. Dzisiejszy koncert symfoniczny uświetni swoim współdziałaniem pianista o światowej sławie Fryderyk Lamond, który odegra koncert Mozarta C-dur Część orkiestrowa zawiera trzy marse Krzenka, Suitę kompozytora włoskiego Zandonai'ego, „Impresje“ Malipiera, oraz koncert na głos solowy z orkiestrą, który wykona artystka naszej opery p. Ewa Bandrowska - Turska. Niedzielną porank poświęcony będzie Beethovenowi. Na czele programu symfonia „Eroica“. Solistką będzie p. Róża Benzełowa i odegra koncert fortepianowy Ee-dur.

Sala Dyrekcji Tramwajów Miejskich (ul. Młynarska 2). W sobotę „Halka“ w wykonaniu Warszawskiej Opery Objazdowej. W niedzielę o godz. 4 popoł. „Halka“, o godz. 8 wieczorem „Żydówka“.

Teatr dla dzieci w „Hollywood“. W niedzielę o godz. 12.15 na ogólne żądanie publiczności „Czerwony Kapturek“ i „Kot w butach“.

Teatr dla dzieci w Capitolu. W niedzielę 20 b. m. o godz. 12.15 w południe wielki podwójny program.

Teatr dla dzieci „Jaskółka“. przy ul. Bielańskiej 5. W sobotę i w niedzielę o g. 12 w południe bajka ludowa Zakrzewskiej z muzyką i tańcami z udziałem całego zespołu.

W Teatrze Messal, Marszałkowska 114, w sobotę i w niedzielę o godz. 4 popoł. program składany p. t.: „Przemówią jaskółki“.

Bilety na przedstawienia „Jaskółki“ sprzedają kasy obu teatrów od godz. 6 pp. w dniu przedstawień od godz. 10 rano.

Kwartet smyczkowy „Guaneri“ w Konserwatorium. Dyr. sali Konserwatorium zaproponował slynny ten kwartet na jeden koncert, który odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 4.30 po cenach popularnych. W programie: Mozart D-moll, Borodin D-dur i Beethoven E-moll. Bilety Orbis.

### Place Budowlane w Warszawie

Cena **Zł. 2.30** na lokcie kwadr. na bardzo dogodnych warunkach spłaty.  
Dojazd tramwajem.  
Wiadomość telefon 46-97.

### Co wyświetlają kina?

Apollo: „Mocny człowiek“.  
Astra: (Dzika 51) „Variete“ z Janingsem.  
Casino: „Kobieta“.  
Capitol: „Chrysto“ (2 serie).  
Colosseum: Kino pod bojkotem.  
Filharmonja: „Pod banderą miłości“ z Sawanem i Bogdą.  
Miejski: „Więzień z wyspy św. Heleny“.  
Nowości (Bielańska 5): „Białe noce“.  
Pan: „Pod banderą miłości“ z Sawanem i Bogdą.  
Palace: „Zegnaj Mascotte“ z Igo Symem.  
Quo Vadis: „Statek marzeń“.  
Splendid: „Śpiewający błazen“ z Al Jolsonem.  
Stylowy: „Dzika miłość“ z Dolores del Rio.  
Światowid: „Życie zaczyna się jutro“ z G. Bancroftem i Baklanową.  
Wodewil: „Bezbożne dziewczę“ Cecila B. de Mille'a z Noahem Beery i Mary Prevost.  
Wisła: (Tamka 34) „Zagłada Rosji“.  
Bajka (Żelazna 61): „Upiór oceanów“.  
Hollywood (Hoża 23): „Szachownica serc“.  
Italia (Wolska 32): „Grzech kusy“.  
Kometta (Chłodna 49): „Arena grozy“.  
Lux (Elektoralna 21): „Anna Karenina“.  
Mewa (Hoża 38): „Hr. Monte Christo“.  
Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Ogród Allaha“.  
Praga (Targowa 71): „Zagłada Rosji“.  
Sokół (Marszałkowska 69): „Chata Wujka Toma“.  
Tęcza (Przejazd 9): „Asfalt“.  
Tombola (Marszałkowska 34): „Moja najdroższa“ oraz „Wojennym szlakiem“.  
Uciecha (Złota 72): „Łódź Podwodna“.

**CAPITOL** Marszałk. 125  
Pocz. o g. 4—7—10.  
2 serie 3 godzinny 6 wielkich  
razem program gwiazd  
całość! bez skrótów międzynarod.

**CHRAPIA MONTE CHRISTO**  
reż. H. Fescourt.  
W roli gł. Lil Dagower, Bern Goetzke, M. Glory, J. Angelo, P. Batscheff.

„WODEWIL“ N. Świat 43  
Pocz.: 6, 8 i 10.  
4-TY TYDZIEŃ REKORDOWEGO POWODZENIA  
Film który porwał i oczarował stolicę  
**Bezbożne Dziewczę**  
realizacja genialnego CECILA B. DE MILLE'A  
**OSTATNIE DNI!**  
Uwaga. Arcydzieło to w roku bieżącym w Warszawie wyświetlane nie będzie.

**CASINO** Nowy Świat 50.  
Pocz. o g. 5, o s. o 10.  
**PREMIERA!**  
Najmłodsza gwiazda Paryża, uroczą tancerka hiszpańska  
**CONCHITA MONTE NEGRO**  
w arcyfilmie wg. rozgłośno powieści PIERRE'A LOUYSA'a  
p. t.  
**KOBIETA i PAJAC**

Teatr **NOWOŚCI** Bielańska 5.  
Kino-Variete Pocz. og. 6.  
Genjusz tragizmu  
**RUDOLF SCHILDKRAUT**  
w wzruszającym dramacie z życia wielkomięskiego  
**„KRZYK SERCA“**  
Na scenie: Rewja atrakcyjna.  
Udział biorą:  
**Skonieczny, Kuligowska i duet Fiolini.**

**KINEMATOGRAF MIEJSKI**  
Hipocena 8. Długa 25.  
Początek o godz. 6.30.  
Dla młodzieży dozwolony.  
**WIĘZIEŃ Z WYSPY ŚW. HELENY**  
w interpretacji  
**WERNERA KRAUSSA**  
Wl. „Starfilm“ Nadprogram:  
Codziennie o godzinie 12 w południe i 5 po południu, w SOBOTY i NIEDZIELE tylko o godzinie 12 w południu dajemy seanse  
**POPULARNE**  
Ceny biletów 20 groszy.

**Kino WISŁA** TAMKA 34  
vis a vis Cyrku  
Rewja gwiazd ekranu w filmie:  
**Zagłada Rosji**  
Miłosne dzieje Rasputina rozpustnika, szarlatana i pozeracza dusz niewieścich.  
W roli gł.: Aleksander Malikow, Natalja Lisienko, Alfred Abel i w. innych.

**Kino-Teatr „ASTRA“** DZIKA 51.  
NA EKRANIE:  
**VARIETE**  
W rolach głównych:  
**EMIL JANNINGS i LYA DE PUTTI**  
NA SCENIE:  
REWJA pod kierownictwem EDWARDA REJA  
BALET Lewandowskich,  
Dojazd tramwajem Nr. 1, 8, 2a, 2.

**FOTOGRAFJE WYCIECZEK T. U. R.**  
Fotografie II i III wycieczki do Poznania na P. W. K. są do nabycia w Sekretarjacie Generalnym TUR., ul. Czerwonego Krzyża 20, od godz. 5 do 7.

**PAN** Nowy Świat 40  
Pocz. o g. 4-5-pp.  
Wielka epopea morska!  
**POD BANDERĄ MIŁOŚCI**  
reż Michał Waszyński.  
W rolach głównych:  
**Zbyszko Sawan, Marja Bogda, Jaga Boryta Władysław Walter, J. Kobusz i inni.**

**KRONIKA**  
STAN POGODY.  
Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie przeważnie duże z przelotnymi deszczami na północy, a z rozpodzieniami na południu kraju. Ciepł. W środku kraju rankiem mglisto. Na wschodzie i południu Polski umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie, pozątem zachodnie, na wybrzeżu silniejsze.

Z Tow. Badania Zagadnień Międzynarodowych. W piątek, dn 18 b. m. o godz. 5-5 p. p. w mieszkaniu p. prof. M. Hendelsmana, (Mokotowska 50), odbędzie się zebranie Zarządu Towarzystwa.

Spis poborowych rocznika 1909. Dział w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu (Senatorska nr. 6) w godzinach od 9 do 15 wszyscy, nazwiska których rozpoczynają się na literę G. zamieszkał w komisariatach PP. od 1 do 6 włącznie.

Rada Szkolna m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Komisji Opiek Szkolnych przy ul. Hipocenznej 5, odbędzie się zebranie Opiekunów Głównych szkół powszechnych m. st. Warszawy.

Pobór. Dzisiaj, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisariatach 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26, podlegających PKU. nr. 1. Na komisję tej winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zawiadamia, że w sobotę, dn. 19 października r. b. o godzinie 8-mej wieczorem, odbędzie się w lokalu Związku (Chmielna 49 m. 3) Walne zebranie członków Oddziału Warszawskiego. Na porządku dziennym: wnioski Oddziału Warszawskiego i wybór delegatów na Zjazd Dorożny Związku w dn. 2 i 3 listopada r. b.

### Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8.90. Transakcje kablem New York przeprowadzono między bankami na 891.75 złotych za 100 dolarów. Dewizy europejskie osiągnęły przeważnie zwykłe. Między bankami płacono za dewizy Berlin 212.83. Na rynku prywatnym dolary 8.88½ — 8.88.40. Ruble złote 4.64% w placeniu. Czerwonice sowieckie 1.82 dolarów przy dużej podaży.

Na rynku akcyjnym obroty nieco większe, nastrój mocniejszy. Bank Polski podniósł się ze 166 na 167, inne prawie bez zmian. W dziale pożyczek państwowych podniosła się 5 proc. Prem. Poż. Dolarowa z 62.95 na 64.00, słabsza natomiast była 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna. Listy zastawne bez zmiany.

**KTÓRA z PAŃKI KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH** kursy inżyniera Zalanterji skórzanej M. krzewskiego, nowy system wyszkolenia, nieograniczona ilość jazd, praktyka garażowa. Tania. 14.  
Torebki wieczorowe, teki, portfele  
tanio. Duży wybór. Dojazd tramwajami 0. 1, 3, 4, 22, 6. Prosimy się przekonać.

**Patofony, Parlofony,** instrumenty muzyczne, w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca „Lutnia“, Marszałkowska 68.

**GRAMOFONY** parlofony, wyżymaczki, łózka, materace, kolodry, różne wózki dziecięce na raty. Świeca, Zielna 35 mieszk. 14.

**„Emophony“** oto najdoskonalsze gramofony beztubowe do by obecnej, które do stanicie na niezwykle dogodnych warunkach, wyłącznie w firmie M. O k o s, Zielna 11, tel. 121-66.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne**

# Co słyhać na świecie?

## Latarnia pokoju w Atenach--Fantastyczny obraz astrologa.--Kto odkrył Biarritz?--

### KONGRES POKOJU W ATENACH.

W Atenach odbyły się ostatnio obrady wszechświatowego Kongresu Pokoju. Prace Kongresu trwały ogółem cztery dni. W czasie obrad odbyły się liczne manifestacje za sprawą pokoju.

Podczas trwania kongresu zapalono na najwyższym szczycie miasta specjalną latarnię morską, której światło jest widoczne nawet na morzu Egejskim. Latarnia ta nazwana „latarnią pokoju”, zostanie zapalona w dniu rozpoczęcia obrad Zgromadzenia Ligi Narodów i podczas trwania obrad Kongresów Pokoju.

### FANTASTYCZNE TAJEMNICE PLANETY WENUS.

Piękną gwiazdę poranną i wieczorną planetę Wenus otulają wiecznie tak gęste mgły, że oko ludzkie nie zdołało zgłębić tajemnic choćby jej powierzchni. Wszelako astrolog amerykański Whitcomb usiłował przeniknąć wszelkie mgły i opary wzrokiem... wyobraził i rysuje obraz następujący tej planety.

Oświadcza, mianowicie, że Wenus jest jednym wielkim moczarem, porośniętym całymi lasami roślin trujących i zamieszkanym przez zwierzęta potworne. Owady, które na naszej kuli ziemskiej nie przekraczają kilku centyme-

trów, mają tam rozmiary lwów, a nawet słoni.

Straszne pająki, wielkości konia, stonogi dorównujące mamutom przelewają swe cielska po moczarach wśród roślinności fantastycznej.

Uskrzydłone jaszczury, przelatujące wśród drzew, napęlniają powietrze, lepkie i ciężkie, skrzeczącymi swymi głosami. Prawdziwym jednak olbrzymem nawet wśród tych olbrzymów ma być potworne stworzenie wielokrotnie większe od mamuta, a które Whitcomb nazywa dillococusem. Łeb tego potwora wielki, jak kopuła kościelna, opiera się na tułowiu stosunkowo małym. Pomimo jednak potwornych rozmiarów, zwierzę to ma być bezbronne i żywić się wyłącznie trawą, to też nie raz ulega atakom nie dorównującym mu wielkością właściwych panów planety.

Wenus nie posiada żadnego księżycy, a zresztą gdyby nawet posiadała takiego satelitę, to światło jego nie przeniknęłoby zwałow chmur ciężkich. To też zwłaszcza noce mają tam być okropne. Wśród ciemności nieprzeniknionych, ciszę puszcz moczary przerywa tylko od czasu do czasu żałosne wycie dillococusa... Tak przynajmniej przedstawia sobie

życie na pięknej Wenus mister Whitcomb...  
KTO ODKRYŁ BIARRITZ?

Uroczę Biarritz, jedno z najmłodniejszych kąpielisk morskich Francji, nie



HERRIOT W BERLINIE.

Herriot (na lewo) w rozmowie z posłem francuskim w Berlinie p. Margerie.

zostało odkryte dopiero przez p. Światalskiego, jak to wielu niesłusznie przypuszcza. Był wprawdzie czas, gdy nikt nie wiedział o małej wioszczynie rybackiej, zapadłej między nadmorskimi skałami. Wiedziała jednak o niej hrabianka Montijo, późniejsza cesarzowa Eugenia, która podczas swych częstych podróży z hiszpańskiej ojczyzny do Francji, zauważyła cichy ten zakątek.

W roku 1854, po niesłychanie upalnym lecie, wyjawiała ona cesarzowi Napoleonowi zamiar swój, spędzenia jesieni w małej miejscowości nad zatoką biskajską. Natychmiast też przystąpiono do budowy willi „Eugenia”, w której para cesarska w ciągu kilku lat prowadziła w czasie odpoczynku jesienno-życie odosobnione dobrze sytuowanych właścicieli ziemskich. Odosobnienie udawało się tylko z początku, później przybywało coraz więcej gości, życie dworskie nabierało poluru i

żywszego prądu. Jedynym wypadkiem o znaczeniu historycznym, jaki się odbył w Biarritz, była konferencja Napoleona III z Bismarkiem, poprzedzająca wypowiedzenie wojny Austrii

### PANEUROPA WARUNKIEM DALSZEGO ROZWOJU PAŃSTW I NARODÓW EUROPEJSKICH.

#### Odczyt Herriota w Berlinie.

Kilka dni temu odbyło się w Berlinie propagandowe zebranie Unji paneuropejskiej, na którym dłuższy referat wygłosił b. premier francuski Edward Herriot.

Paneuropa, stwierdził Herriot na początku swego przemówienia, nie jest pomysłem jako twór polityczny przeciw Ameryce, Anglii albo Sowietaom. Jako powód, dla którego urzeczywistnienie Paneuropi, jest konieczne, wymienia anarchję, panującą w dzisiejszej Europie, która może nas doprowadzić do tego, że nie sprostamy konkurencji lepiej zorganizowanych państw.

System celny komplikacją swoją przypomina system twierdz średniowiecznych.

Wszystkie państwa starają się eks-

portować i unikać importu. Ten brak organizacji musi pociągnąć za sobą największe szkody. W okresie radja, samolotów itd. nie można sobie wyobrazić Europy podzielonej na państewka, przypominające kantory.

Olbrzymia ilość kongresów i komisji, które tworzy się dla regulacji rzek, kanałów, robót publicznych i t. d. wskazuje, że kwestje te powinny być rozwiązane drogą stałych instytucji, dla stworzenia nowoczesnych urzędów gospodarczych w Europie.

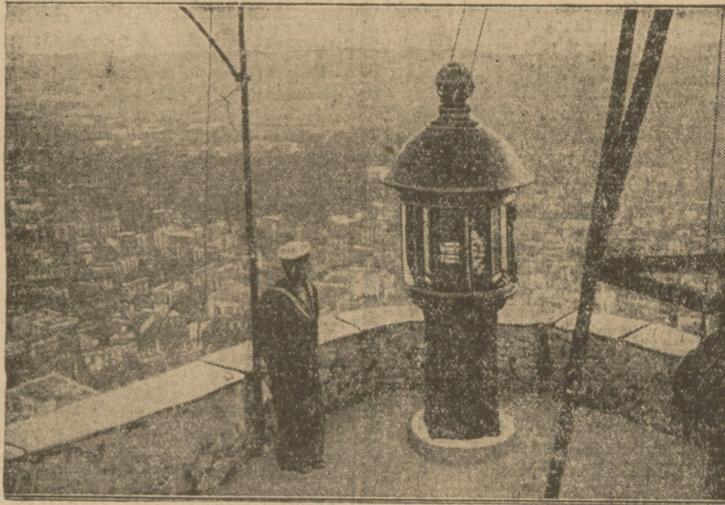
Pod względem politycznym suwerenność poszczególnych narodów nie mogłaby być zakwestjonowana, lecz właśnie w interesie państw leży organizacja Europy. Jeżeli Europa nie zorganizuje się, może bardzo szybko przysięść straszliwy kryzys bezrobocia wskutek upadku i tak, już dziś osłabionego przemysłu. Bezrobocie—znaczy możliwość rewolucji, polityczna i społeczna niepewność. Pierwsze symptomy zła już dziś są widoczne.

Jeżeli Europa nie chce zginąć—mówił Herriot—musi się spieszyć, aby powołać do życia zjednoczenie wszystkich narodów europejskich dla ich rozwoju gospodarczego, politycznego i kulturalnego.



B. PREMIER FRANCUSKI ED. HERRIOT

przybył na zaproszenie Unji Paneuropejskiej, do Berlina, gdzie wygłosił odczyt o organizacji Europy.



LATARNIA POKOJU W ATENACH.  
zapalona podczas obrad wszechświatowego Kongresu Pokoju.

## Z E SPORTU

### DWA JESIENNE BIEGI NAPRZĘŁAJ

W nadchodzącą niedzielę odbędą się na boisku Skry o godz. 11 rano dwa wielkie jesienne biegi naprzęłaj. Pierwszy dla młodzieży męskiej do lat 16, drugi dla kobiet. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat „Skry”.

### W LIDZE COŚ SIĘ ZNÓW ŚWIĘCI...

Jak się dowiadujemy, trzej członkowie nowoobranego Zarządu Ligi Państwowej Łaskownicki, Matuszcki i Paszyka zgłosili

### O HALĘ ZIMOWĄ NA TRENINGI LEKKO-ATLETYCZNE

Zarząd Warsz. Okr. Zw. Lekkoatletycznego przystępuje do starań o pozyskanie dla licznych rzesz lekkoatletycznych stolicy halę na treningi zimowe. Prawdopodob-

### Z BIEGU SZTAFETOWEGO WZDŁUŻ GRANIC POLSKI

Gigantyczny bieg sztafetowy, organizowany dorocznie przez KOP. i Straż Graniczną wzdłuż granic Polski rozpoczął się 12 b. m. o godz. 12 w Lipówce na pograniczu Prus Wschodnich. Jedną pałeczka zabrana została na wschód przez KOP., a druga na zachód przez Straż Graniczną. Po pięciu

### CZY WIECIE, ŻE...

Mecz ligowy Pogoń — Legia odbędzie się na boisku Legii o godz. 14.30.

W kołach sportowych lansowana jest pogłoska, że na rok przyszły ofiarowana będzie na mistrzostwa lekkoatletyczne, druga wielka wędrowna nagroda drużynowa, zamiast zdobytego już przez Polonię po 5-letnich walkach „Iuczniaka Wittiga”.

Warszawski Okr. Związek Gier Sportowych organizuje niebawem mistrzostwa stolicy w piłce siatkowej w grze pojedynczej. Prawdopodobnie w dniu 27 b. m. w Ło-

dziszcie na start, by godnie zakończyć sezon lekkoatletyczny klubów robotniczych. Manifestacje masowość ruchu sportowego wśród proletariatu.

swą rezygnację. Coś się psuje w państwie dąbskim.

nie zostarie oddana do użytku hala w parku Sobieskiego, której prawe skrzydło ma być przebudowane na wyciszy teren do zaprawy zimowej.

dniach we czwartek sztafeta KOP. znajdowała się w Bierunach (woj. Nowogrodzkiej) po 960 klm. biegu, zaś sztafeta Straży osiągnęła granicę woj. śląskiego po 1435 klm. drogi. Skrzyżowanie pałeczki nastąpi prawdopodobnie w sobotę na Podkarpaciu.

dzi rozegrany zostanie międzymiastowy mecz koszykówki Warszawa — Łódź.

Sezon bokserki w stolicy rozpocznie się niebawem. W dniu 213 listopada rozegrane zostaną drużynowe mistrzostwa Warszawy w sali ośrodka przy udziale Skry, Makabi, Varsovii i YMCA. W dniu 1 grudnia mecz z Łodzią, 6 stycznia r. 1930 mecz z Poznaniem, a 16 lutego r. 1930 mecz z Wrocławiem lub Gdańskiem. Walne zebranie W. O. Z. B. odbędzie się 27 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu YMCA.

## CO USŁYSZYM

### PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

#### DZIŚ.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 „Przegląd wydawnictw periodycznych” — omówi prof. Henryk Mościcki. 15.45 „Kącik krótkofalowy” (Komunikat Polskiego Klubu Radjonadawców). 16.15 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt z działy „Hygiena — Medycyna” p. t.: „Istota pragnienia” dr. Gustaw Szulc. 17.45 Koncert orkiestry man dolinistów pod dyr. A. Szczegłowa. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 — 19.58 Przerwa. 19.58 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie komunikaty Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii, Jerzy Bojanowski (dyr.), Frederic Lamond (fort.).

#### JUTRO.

11.58 — 19.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12.05 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 O akademickiej organizacji pod nazwą „Pomoc bliźniemu”. 16.15 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 „Skrzynka pocztowa”. 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Wilna p. t.: „Jaś i Małgosia”. 18.45 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40 Muzy-

## ŚMIERĆ PRZY PRACY

Nocy ubiegłej w szpitalu św. Rocha zmarł 15-letni Stanisław Józefski (Siedlecka 27), praktykant blacharski, który wczoraj, w

czasie pracy spadł z dachu dwupiętrowego domu przy ul. Rymarskiej 8, doznając wstrząsu mózgu i ogólnego pochlucenia.

## PRZEZ PODKOP

Za pomocą wybicia otworu w ścianie sąsiedniego sklepu, usiłowali dostać się złodzieje do sklepu z towarami blawatnymi,

Chany Głóchowej, przy ul. Białołęckiej 22. Złodzieje zostali spłoszeni, gdyż nic nie skradli, porzucili narzędzia i zbiegli.

## ZAGINIĘCIE CHOREJ

Ze schroniska miejskiego, przy ul. Wolności 15, wyszła za przepustką dnia 12 b. m. 23-letnia Katarzyna Adamska i więcej nie

wróciła. Rysopis: wzrost średni, oczy płwne, twarz pociągła, cierpi na rozstrój nerwowy.

## PRZYGNIECIONY WOZEM

Na stacji Głównej - Towarowej wóz przyciągnięty 75-letniego Walentego Wawrzyniaka, pl. Kazimierza Wielkiego 6. Starca,

który doznał poranienia głowy i zdrapała pleców, przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

## PRZEZ OKNO

Do sklepu Moszka Kleimana, przy ul. Bonifraterskiej 3-5, przez otwarte okno nad drzwiami, dostał się złodziej i skradł:

znaczki stemplowe i pocztowe oraz blankiety wekslowe i 200 zł. gotówką — na ogólną sumę 1600 zł.

ka z płyt gramofonowych. 19.40 — 19.58 Przerwa. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.15 „O ludziach, którzy tworzą kino”. 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka ludowa. 22.00 „Wojciech Dzieduszycki w anegdocie”. 22.15 Komunikaty meteorologiczne, policyjne, sportowe. 22.25 „Z dymkiem papierosa”. 22.36 Komunikaty P. A. T. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

### KOBIECY ROBOTNICZY KLUB

#### SPORTOWY

#### „START” w Poznaniu

Sekretariat — Poznań, Zamkowa 7, II — czynny we wtorki i czwartki 5—6. Wpisowe — 1 zł., składka miesięczna — 30 gr.

Kobiety pracujące Poznania! Zapisujcie się masowo do Waszego Klubu!

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie i odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.